

Dziennik Bałtycki

 81 latPoniedziałek
11.05.2026

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 107 (24 769) // Rok 81
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Technologia przyszłości daje nową nadzieję. Innowacyjna operacja w Kościerzynie **str. 3**



Martwy wieloryb znaleziony na plaży w rezerwacie Mewia Łacha **str. 4**

Majowy dylemat, czyli ile włożyć do koperty na Pierwszą Komunię? **str. 6**

**WARTO WIEDZIEĆ**

Prezent przez jednych uznawany za niezwykły, a przez innych wręcz przeciwnie - przekazał papieżowi Leonowi XIV premier Donald Tusk **str. 7**

Czy wakacyjne loty mogą być zagrożone?

Analicyści lotniczej branży alarmują, że paliwa lotniczego w Europie wystarczy do końca maja. Czy może się tak wydarzyć, że anulowane zostaną loty w sezonie letnim? **str. 10**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



Zacznij działać wyczekiwane hospicjum stacjonarne **str. 6**

POMORZE RUSZYŁY ZAMÓWIENIA PRZY BUDOWIE „JĄDRÓWKI”

Lokalne firmy widzą morze pieniędzy

Robert Gębuś
Pomorze

Budowa elektrowni jądrowej budzi w lokalnym biznesie tyle samo nadziei co obaw. Przedsiębiorcy startują w przetargach, ale wątpią w wygraną. Do tego boją się, że energetyczna inwestycja odbierze ich firmom fachowców.

Tysiące pracowników, setki firm, wielomiliardowa inwestycja i lawina przetargów - budowa elektrowni jądrowej w Lubiatowie-Kopalinie rozbudza apetyty dużych firm, małych przedsiębiorstw i pracowników liczących na lepsze zarobki. Tylko w tym roku PEJ wyda na zamówienia 650 mln zł. Local content, to dla lokalnego biznesu

słowo klucz do intratnych zamówień ale jednocześnie obszar w którym nadzieje miesza się z obawami. Przedsiębiorcy z jednej strony liczą na kontrakty a z drugiej boją się odpływu fachowców ze swoich firm do pracy przy budowie „jądrówki”. Spółka Polskie Elektrownie Jądrowe zapewnia, że będzie wspierać polskie przedsiębiorstwa w procesie zamówień i zadba o kształcenie kadr, by nie drenować rynku z pracowników, ale miejscowi przedsiębiorcy są sceptyczni. - Konkretne będziemy oceniać później - mówi

Tymczasem inwestycja wchodzi w kolejną fazę przygotowań. Komisja Europejska dała „zielone światło” na budowę elektrowni jądrowej w Polsce, finansowanie inwestycji zapew-

nione jest w 100 proc. a pod koniec marca spółka PEJ wystąpiła do Polskiej Agencji Atomistyki z wnioskiem o pozwolenie na budowę elektrowni jądrowej w Lubiatowie.

- W tym roku przekazemy plac budowy głównemu wykonawcy, za dwa lata zostanie wylany pierwszy beton jądrowy a w 2036 roku popłynie pierwszy prąd z elektrowni jądrowej - mówi w Lęborku Grzegorz Maj ze spółki Polskie Elektrownie Jądrowe.

W latach 2029-2031 na placu budowy elektrowni jądrowej w gminie Choczewo „przewinie” się ok. 24 tys. pracowników przy czym jednocześnie będzie pracowało ok. 10 tys. osób.

Potrzebne będą ręce do pracy w deficytowych na rynku zawodach.

Czytaj str. 4



Budowa elektrowni jądrowej w Lubiatowie-Kopalinie rozbudza apetyty lokalnych przedsiębiorców

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Co studiować, żeby otrzymywać najwyższe pensje już po roku
- Polska ma ogromny potencjał energetyki wiatrowej

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

KALENDARIUM - 11 MAJA

TCZEW

1924: Założono Polski Związek Żeglarski. Polski Związek Żeglarski został powołany przez: Pierwszy Polski Klub Yachtowy w Gdańsku, Klub Żeglarski w Chojnicach, Sekcję Żeglarską Wojskowego Klubu Wioślarskiego w Warszawie i Sekcję Żeglarską Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie. Główną przyczyną utworzenia związku było to, że jego istnienie było warunkiem do wystawienia reprezentacji Polski na igrzyska olimpijskie w Paryżu w 1924 r. 4 lutego 1951 r., w wyniku decyzji delegatów zrzeczeń sportowych na XXI Walne Zgromadzenie PZZ, następuje likwidacja związku. Na jego miejsce utworzona zostaje Sekcja Żeglarstwa Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. **krj**

EUROPA

1944: Rozpoczęło się czwarte, ostateczne natarcie podczas bitwy o Monte Cassino. Bitwa o Monte Cassino (zwana także bitwą o Rzym), a w rzeczywistości cztery bitwy stoczone przez wojska alianckie z Niemcami, które miały miejsce w 1944 roku w rejonie klasztoru na Monte Cassino. Bitwa ta uznawana jest za jedną z najbardziej zaciętych w czasie II wojny światowej. W Polsce zdobycie ruin Monte Cassino jest narodowym symbolem śmierci tysięcy polskich żołnierzy, którzy stracili życie walcząc po stronie aliantów zachodnich dla wyzwolenia Europy spod narodowego socjalizmu. **krj**

POGODA NA POMORZU

Poniedziałek

18°C
8°C



Wiatr pld.-wsch.
22 km/h

Uwaga!
Niebo niewidoczne,
bez opadów

Wtorek

12°C
4°C



Wiatr zach.
25 km/h

Uwaga!
Niebo niewidoczne,
niewielki deszcz

TSUE przerwał nam sen o darmowych mieszkaniach? Co na to banki oraz Rzecznik Finansowy?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Są sytuacje, że roszczenia banków o zwrot kapitału przez kredytobiorców frankowych mogą być zasadne, także mimo upływu terminu przedawnienia - stwierdził TSUE. Co na to banki i rzecznik finansowy?

- Sprawiedliwości stało się zadość. Te rozstrzygnięcia powodują, że szanse na skuteczne podniesienie przez konsumenta zarzutu przedawnienia roszczenia banku są znikome. TSUE przerwał sen o darmowych mieszkaniach - komentuje Tadeusz Białek, prezes Związku Banków Polskich. - Trybunał nie podważył fundamentalnych zasad porządku prawnego. Banki zachowują prawo do odzyskania wypłaconego kapitału jako podstawowy element równowagi stosunku prawnego i mają prawo dochodzić roszczeń w sądzie przez składanie tzw. kontrpoważów.

Mowa konkretnie o trzech wyrokach TSUE, które zapadły w połowie kwietnia, dotyczących przedawnienia roszczeń banków względem kredytobiorców „frankowych”.

W pierwszym wyroku Trybunał potwierdził, że prawo UE nie stoi na przeszkodzie takiemu podejściu, zgodnie z którym bank może skutecznie dochodzić zwrotu kapitału także wtedy, gdy wystąpił z pozwem jeszcze przed prawomocnym zakończeniem sprawy o nieważ-



W polskich sądach toczy się obecnie kilkadziesiąt tysięcy spraw dotyczących kredytów frankowych

ność umowy. Rozstrzygnięcie to wzmacnia pewność obrotu i potwierdza, że ochrona konsumenta nie może prowadzić do pozbawienia jednej ze stron realnej możliwości dochodzenia jej roszczeń.

Po drugie, TSUE uznał, że oświadczenie konsumenta o świadomości skutków nieważności umowy może mieć znaczenie dla oceny biegu przedawnienia roszczenia banku. To również wpisuje się w kierunek, zgodnie z którym rozliczenie skutków nieważności umowy powinno uwzględniać prawa obu stron i nie może prowadzić do nieproporcjonalnych rezultatów.

I po trzecie, według decyzji z Luksemburga, prawo UE nie wyklucza krajowych rozwiązań

pozwalających sądowi - w wyjątkowych sytuacjach - pominąć przedawnienie roszczenia banku, jeżeli przemawiają za tym względy słuszności.

Oznacza to, że także w tym obszarze utrzymana została możliwość uwzględnienia przez sądy krajowe szczególnych okoliczności konkretnej sprawy.

Głos w tej sprawie zabrał też dr Michał Ziemiak, Rzecznik Finansowy: - Przedstawione wyroki Trybunału nadal pozostawiają sędziom spore pole do interpretacji i rozstrzygnięcia w zależności od okoliczności sprawy. Generalnie TSUE nie zakwestionował, że roszczenia banków wobec klientów mogą ulec przedawnieniu. Jednocześnie podkreślił, że w pewnych sytuacjach

roszczenia banków mogą być dochodzone, także mimo upływu terminu przedawnienia, zwłaższcza jeśli banki w tym okresie podejmowały określone czynności. Sędziowie uznali też, że sąd musi badać czy uznanie takiego roszczenia nie przekreśla idei ochrony konsumenta. Istotne będzie np. ryzyko nadmiernego obciążenia konsumenta kosztami procesu. To wszystko oznacza, że skutki unieważnienia umowy powinny być wzajemne.

Kilka dni po tych wyrokach TSUE udzielił kilka kolejnych wskazówek polskim sądom.

W wyroku z 30 kwietnia br. wypowiedział się za utrzymaniem pierwotnej umowy między bankiem a kredytobiorcą frankowym. Itak: nieważność aneksu nie prowadzi do automatycznego unieważnienia pierwotnej umowy. Zawiera ona wszystkie niezbędne elementy do jej wykonywania. Wyrok stanowi wykładnię prawa UE, a rozstrzygnięcia w indywidualnych sprawach należą do sądów krajowych. ZBP podkreśla, że orzeczenie TSUE dotyczy wąskiej kategorii spraw, w których kredytobiorcy zdecydowali się na zmianę waluty kredytu na etapie wykonywania umowy. Sprawy te nie przekładają się na ocenę portfela kredytów oprocentowanych stawką WIBOR. Ostateczne rozstrzygnięcia należą do krajowych sądów, które będą badać każdą sprawę indywidualnie, z uwzględnieniem specyfiki. ©©

Strefa Porad. Dyżur rzecznika ZUS już w środę. Dzwoncie i piszcie!

Kamila Kubik
kamila.kubik@polskapress.pl

Redakcyjna Strefa Porad to miejsce, w którym eksperci pomagają znaleźć konkretne rozwiązanie w trudnych sprawach. 22 kwietnia na pytania odpowie rzecznik ZUS, tydzień później specjalistka od prawa pracy. Zapraszamy!

Do współpracy zapraszamy ekspertów z różnych dziedzin, a dzięki ich wiedzy każdy może liczyć na rzetelną odpo-

wiedź i wskazówki dopasowane do swojej sytuacji. To często pierwszy krok do podjęcia dobrej decyzji i uniknięcia błędów.

Telefoniczny dyżur rzecznika ZUS w środę

Sprawy związane z ubezpieczeniami społecznymi potrafią budzić wiele pytań - dotyczą przecież naszych pieniędzy i bezpieczeństwa. Coraz więcej pytań pojawia się także wokół zwolnień lekarskich i kontroli ZUS, które mogą odbywać się również w domu.

Już w środę, 22 kwietnia, na pytania Czytelników odpowie Krzysztof Cieszyński, rzecznik prasowy ZUS w województwie pomorskim. To dobra okazja, by dowiedzieć się m.in., co wolno na L4, jak wygląda kontrola i jakie prawa ma osoba przebywająca na zwolnieniu.

- Na telefony czekamy w godzinach 12-13 pod numerem tel. 514 800 977.
- Pytania można zadawać mejlem:
- porady@dziennikbaltycki.pl

22 kwietnia, w środę,
na pytania Czytelników odpowie
Krzysztof Cieszyński,
rzecznik pomorskiego oddziału ZUS

W godz. **12-13**
zapraszamy do kontaktu pod nr. tel.
514 800 977

Piszcie na adres:
porady@dziennikbaltycki.pl

DB DZIENNIK BALTYSKI.PL

Wszczepili biodro z drukarki 3D

Edyta Łosińska-Okoniewska
edyta.losinska@polskapress.pl

Kiedy standardowe leczenie zawodzi, technologia przyszłości daje nową nadzieję. Innowacyjna operacja w Kościerzynie.

Jeszcze kilka lat temu podobne operacje wydawały się domeną najbardziej zaawansowanych klinik świata. Dziś nowoczesne technologie medyczne zmieniają życie pacjentów również na Pomorzu.

W Szpitalu Specjalistycznym w Kościerzynie przeprowadzono skomplikowaną operację wszczęcia indywidualnie zaprojektowanej protezy stawu biodrowego wykonanej w technologii druku 3D.

Gdy standardowe leczenie nie wystarcza

Pacjentką była 43-letnia kobieta, która zmagała się z poważnymi powikłaniami po wcześniejszym leczeniu ortopedycznym w innej placówce medycznej. Standardowe rozwiązania okazały się niewystarczające, dlatego lekarze zdecydowali się na terapię dopasowaną precyzyjnie do jej anatomi-

mii. To nie była zwykła operacja ortopedyczna. Przygotowania trwały wiele miesięcy i wymagały niezwyklej precyzji. Na podstawie szczegółowych badań obrazowych, takich jak tomografia komputerowa oraz RTG, stworzono trójwymiarowy model miednicy pacjentki, który pozwolił opracować implant idealnie odpowiadający jej indywidualnym potrzebom.

Proteza zaprojektowana specjalnie dla jednej pacjentki

Dzięki współpracy lekarzy z zespołem inżynierów biomechanicznych powstała proteza, która nie tylko zastępuje uszkodzony staw, ale także odbudowuje utracone struktury kostne w sposób maksymalnie zbliżony do naturalnej anatomii. Operację przeprowadził zespół specjalistów Oddziału Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu pod kierownictwem lek. Michała Bogdańskiego. W skład zespołu weszli również: lek. Maciej Klasa, lek. Bartosz Adam Kowalczyk, lek. Tomasz Zrodowski, Krzysztof Kropidłowski, pielęgniarka



Operację przeprowadził zespół pod kierownictwem lek. Michała Bogdańskiego

anestezjologicznym oraz Barbara Majkowska i Krystyna Sinicka, pielęgniarki operacyjne. To była jedna z najbardziej zaawansowanych procedur tego typu wykonywanych w regionie.

- Zabieg planowany był z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem - mówi Michał Bogdański, lekarz kierujący Oddziałem Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu. - Po określeniu wielkości ubytków i uszkodzeń opracowany został implant,

w pełni dopasowany do warunków anatomicznych i ubytków kostnych w obrębie panewki.

Zastosowanie technologii druku 3D w ortopedii otwiera zupełnie nowe możliwości dla pacjentów, u których tradycyjne implanty nie są wystarczające. Spersonalizowane protezy zwiększają skuteczność leczenia, poprawiają stabilność wszczepu i znacząco podnoszą szansę na odzyskanie pełnej sprawności. Szpital Specjalistyczny w Kościerzynie znaj-

duje się obecnie w gronie nielicznych placówek na Pomorzu realizujących tego typu zaawansowane procedury. Nowoczesne podejście do rekonstrukcji stawów pokazuje, że medycyna personalizowana staje się rzeczywistością. Dzięki połączeniu doświadczenia lekarzy, nowoczesnej diagnostyki i inżynierii biomedycznej pacjenci otrzymują rozwiązania „szyte na miarę”, które jeszcze niedawno były poza zasięgiem wielu ośrodków.

- To przykład, jak medycyna przyszłości dzieje się tu i teraz. Dzięki połączeniu wiedzy klinicznej, inżynierii biomedycznej i technologii 3D jesteśmy w stanie pomóc pacjentom w sytuacjach, które jeszcze kilka lat temu były niezwykle trudne lub bez możliwości zapobiegania niepełnosprawności - podkreśla Michał Bogdański.

Kościerzyna wśród liderów nowoczesnej ortopedii

W Kościerzynie wykonano już cztery operacje z użyciem protez drukowanych w technologii 3D, co pokazuje rosnące znaczenie tej innowacyjnej metody. Dla wielu pacjentów oznacza to nie tylko skuteczniejsze leczenie, ale przede wszystkim szansę na powrót do normalnego życia.

- Zabieg ten potwierdza rosnącą rolę terapii personalizowanych, wymagających zaawansowanej opieki medycznej oraz umacnia pozycję naszego ośrodka jako miejsca wdrażającego innowacyjne, światowe standardy leczenia - podsumowuje Marzena Mrozek, prezes szpitala. ©©

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Dzięki dotacji zachowali rodzinny dom

Pani Danuta z Ludziska (okolice Inowrocławia) odziedziczyła dom, który budował jeszcze jej dziadek. Budynek był zniszczony i od dawna wymagał generalnego remontu, a palenie w starym kopciuchu było już nawet niebezpieczne. Korzystając z programu Czyste Powietrze, wymieniła piec na nowoczesny kocioł na pellet. Teraz znów chce skorzystać z Czystego Powietrza – tym razem, by sfinansować ocieplenie budynku.

Pani Danuta całe życie mieszkała w domu wybudowanym jeszcze przez dziadka. Potem dom odziedziczyli jej rodzice, a po ich śmierci – ona sama. Mieszka w nim z mężem i dwoma synami. Niestety dom, który niszczał przez lata, wymagał generalnego remontu. Budynek jest nieocieplony, a w ścianach pojawia się wilgoć. – Sami nigdy nie dalibyśmy rady go wyremontować. Byliśmy bliscy decyzji o sprzedaży domu i kupnie mieszkania w mieście. Jednak to nie byłoby to samo – tu mamy przestrzeń, zieleni i ogród. Byłam zdeterminowana, żeby zostać w Ludzisku – mówi pani Danuta.

O włos od tragedii

Ogromnym wysiłkiem finansowym wymienili okna i drzwi na energooszczędne. Mieli nadzieję, że stary piec na drewno i węgiel jeszcze trochę popracuje, ale sprawił im przykrą niespodziankę. – Piec stał w oddzielnym budynku



gospodarczym, który jest połączony z domem. Okazało się, że się rozszczelił i pewnego dnia woda się zagotowała, a piec stanął w ogniu. Nie pozwoliłam mężowi wejść do kotłowni. Piec pisał, wszędzie było pełno dymu. Szybko zadzwoniłam po straż pożarną. Strażak powiedział mi potem, że gdyby mąż otworzył drzwiczki pieca, doszłoby do wybuchu. Mąż zginąłby na pewno! – opowiada. Mąż Danuty stanął więc także przed koniecznością wymiany pieca. Jednak – jak wie każdy właściciel domu jednorodzinnego – to naprawdę spora inwestycja, a im oszczędności już się skończyły. – Koleżanka z urzędu gminy opowiedziała mi o programie Czyste

Jaka więc powinna być kolejność prac?

1. PRACE TERMOIZOLACYJNE • stolarka okienna i drzwiowa • termoizolacja ścian zewnętrznych • termoizolacja dachu lub stropodachu • strop nad nieogrzewaną piwnicą, podłoga na gruncie.
2. INSTALACJE WEWNĘTRZNE • wentylacja mechaniczna z odzyskiem ciepła (rekuperacja) • modernizacja c.o. i c.w.u.

Powietrze. Pomogła wypełnić wniosek i go rozliczyć. Mieliśmy wtedy bardzo małe dochody i dostaliśmy około 70 proc. dotacji do nowego źródła ciepła, komina i całej instalacji. Zdecydowaliśmy się na piec na pellet – wyjaśnia pani Danuta. Od razu odczuliśmy różnicę – w domu zrobiło się ciepło, sucho i przytulnie – dodaje. Ludziskowianka opowiada, że rachunki za ogrzewanie spadły. Nie muszą się martwić, gdzie kupić drewno i węgiel. W domu jest czysto, bez pyłu i popiołu. Nie trzeba już też ciągle dokładać do pieca. – Poprzednio, jak się nie poszło w nocy, żeby dołożyć opału,

to temperatura w domu od razu spadała. Teraz kocioł ma programator, można ustawić odpowiednią temperaturę na dzień i na noc. To ogromna wygoda – wyjaśnia pani Danuta.

Paliwo naturalne i ekologiczne

Pellet przypomina kukurydziane chrupki. Ma 2–3 cm długości i kilka milimetrów średnicy. Produkuje się go z biomasy – odpadów drzewnych, uprawianych w tym celu roślin oraz odpadów i produktów ubocznych rolnictwa. Uwaga! W programie Czyste Powietrze dofinansowane są kotły na pellet drzewny. Pellet uznawany jest za paliwo ekologiczne (o ile jest odpowiednio

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza?

Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.

Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc do wygrania hulajnoga elektryczna!



0011346482



Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Ziemia i Ludzie.

Liczą na „atomowe” zamówienia

Robert Gębuś
Pomorze

Local-content dla firm z regionu to słowo klucz do intratnych kontraktów. O tym jak ten klucz zdobyć i jakie drzwi otwiera przedsiębiorcy pytają spółkę PEJ.

Kiedy spółka Polskie Elektrownie Jądrowe ogłosiła, że firma Doraco będzie realizowała na zlecenie Bechtela prace budowlane w II etapie prac geologicznych przy budowie elektrowni jądrowej, dla polskich firm był to sygnał, że liczą się przy podziale wartego miliarda złotych „tortu”.

- Local content to dla nas konkretnie: know-how, jakość i trwała wartość pozostająca w Polsce - podkreśla Angelika Cieślowska, prezes zarządu Doraco.

Dotąd spółka Polskie Elektrownie Jądrowe podpisała umowy z ok. 400 polskimi firmami na ok. miliard zł. Około 75 firm pochodziło z Pomorza.

Amerykańskie normy

Podobnych kontraktów dla firm z regionu szkuje się więcej. Najtrudniej polskim przedsiębiorstwom będzie przebić się na kluczowym obszarze inwestycji tzw. wyspie jądrowej, gdzie staną reaktory AP 1000. Nie znaczy to jednak, że są bez szans. Zamówienia ogłasza Westinghouse i są regulowane amerykańskimi normami bezpieczeństwa. Siłą rzeczy liczą się tu firmy z doświadczeniem w budowie elektrowni jądrowych. Takie posiada pomorska firma EPG Północ Gdynia, która brała udział przy budowie reaktora dla elektrowni Olkiluoto w Finlandii. Westinghouse bierze gdyńską firmę pod uwagę jako potencjalnego podwykonawcę przy budowie stalowych elementów reaktora, podobnie jak 5 innych polskich przedsiębiorstw: Mostostal Kraków, Siedlce i Kielce, Famak oraz Ferrum S.A. Jeśli

zdobędą zamówienia dla Westinghouse, to zaprocentuje w przyszłości. Amerykanie planują budowę elektrowni jądrowych także w Rumunii i na Ukrainie.

- Jeżeli polskie firmy zbudują doświadczenie przy tej inwestycji, będą miały większą szansę wejść w łańcuch dostaw dla Westinghouse'a czy Bechtela w innych realizowanych przez nich inwestycjach w Europie czy na świecie - uważa Małgorzata Iwanowicz ze spółki PEJ.

Szansa dla naszych firm

Jednak większe szanse jeśli chodzi o duże zamówienia mają polskie firmy przy budowie tzw. wyspy turbinowej. To konwencjonalna część elektrowni jądrowej. W tym obszarze polskie firmy z doświadczeniem przy budowie elektrowni gazowych czy węglowych, mogą liczyć na podwykonawstwo, tym bardziej, że wymagania nie są tam tak wyśrubowane i polskie normy są wystarczające.

Polskie firmy budują też infrastrukturę towarzyszącą, w tym m.in. drogi i przebudowują linie kolejowe. Urząd Morski w Gdyni wybuduje blisko kilometr molo, powstanie stacja transformatorowa z wyprowadzeniem mocy. Do 2028 roku, czyli do czasu wylania betonu jądrowej infrastruktury w większości musi być gotowa.

- Musimy pamiętać, że budowa realizowana jest na terenach dziewiczych, gdzie nie ma nic. Nie ma dróg, nie ma prądu, nie ma wody. Wszystko musi powstać - mówi Małgorzata Iwanowicz.

I w tym właśnie lokalne firmy widzą swoje szanse.

- W tym roku 650 mln zł Polskie Elektrownie Jądrowe muszą wydać na zamówienia związane z przygotowaniem terenu budowy pod inwestycję, więc to jest coś na co mogą liczyć lokalni przedsiębiorcy - mówi Grzegorz Maj, pełnomocnik Zarządu PEJ



Local-content dla firm z regionu to słowo klucz do intratnych kontraktów

ds. Wsparcia Rozwoju Rynku. Jednak to nie tylko zlecenia, które będziemy realizować, również Westinghouse-Bechtel ogłaszają przetargi w związku ze swoimi pracami. Jest także szansa dla lokalnych przedsiębiorstw a wiele z nich również w tych postępowaniach uczestniczy i dużo z nich te przetargi wygrywa.

Na ruch w interesie, kiedy budowa się już mocno „rozkręci” mogą liczyć lokalni właściciele pensjonatów i pokoi gościnnych. PEJ zamierza lokować w miejscowej bazie noclegowej pracowników budowy elektrowni jądrowej.

Przetarg goni przetarg

Na razie jednak lokalny biznes głównie śledzi postępowania przetargowe na platformie zakupowej spółki Polskie Elektrownie Jądrowe. Tylko w tym roku zaplanowano ponad 40 przetargów, ale lista zamówień, jest bardzo długa: od mniejszych zamówień przez budowę dróg, sieci energetycznych, informatycznych, dostawę mebli, melioracje, usługi ochroniarskie czy zakup dronów. Rozpiętość wartości kontraktów: od 0,5 mln zł

za np. zakup drona do 200 mln zł za budowę sieci wodnokanalizacyjnej, oczyszczalni ścieków i stacji uzdatniania wody. Firmy mają o co walczyć.

W Gdańsku otwarto Biuro spółki PEJ, w której lokalni przedsiębiorcy mogą zasięgać porady a pracownicy PEJ ruszyli w teren z informacją w jaki sposób firmy mogą sięgnąć po zamówienia. W Lęborku lokalny biznes licznie stawiał się na spotkaniu z przedstawicielami PEJ. Ci, którzy zaliczyli już porażki przy innych dużych inwestycjach patrzą sceptycznie.

- Liczymy na local content, premier obiecuje wsparcie polskich firm, jesteśmy na platformie zakupowej - mówi Wacław Markowiak z Zakładu Wytworczego Aparatów Elektrycznych w Lęborku. - Na razie jednak przegraliśmy przetarg z Amerykanami na dostawę aparatury na stację wyprowadzania mocy morskich farm wiatrowych w gminie Choczewo. Na moje oko 160 mln zł poleciało do Trumpa, zamiast zostać w Polsce, więc to średnio wygląda. Nie jest to polityka, która promuje polskie firmy i polską gospodarkę.

Chińskie kontenery?

Dodatkowo zaufanie do planów local content podkopała informacja, że kontenery mieszkalne dla pracowników budowy „jądrówki” będą kupowane w... Chinach, mimo że w regionie producentów nie brakuje.

- Zdementuję tę informację, bo w postępowaniu przetargowym na dostarczenie bazy noclegowej dla amerykańskiego konsorcjum uczestniczą w tym momencie wyłącznie polskie firmy - zaznacza Grzegorz Maj. Dodaje przy tym, że cena nie będzie podstawowym kryterium przetargowym.

Tyle, że rzeczywiście były przymiarki do zakupu chińskich kontenerów dla pracowników budowy. Chciała je kupić polska firma z gminy Choczewo.

- Faktycznie, był taki pomysł, bo finansowo wyglądało to interesująco, ale z niego zrezygnowaliśmy - przyznaje Aleksander Dziobak, współwłaściciel firmy budowlanej „Dziobak” i dodaje: - Będzie ciężko zaistnieć na budowie tej elektrowni. Będą liczyli się potężni gracze jak Budimex, którzy mają swoich sprawdzonych podwykonawców. Nie poddamy się jednak, zatrud-

niamy ponad 40 osób i coś z tego tortu postaramy się ukroić.

Kontenery, ale nie tylko produkuje m.in. lęborskie AMG, które jest gotowe do wielu innych wyzwań. Spółka jest na platformie zakupowej, na bieżąco śledzi zamówienia, wybiera się także z ofertą do biura PEJ w Gdańsku. Jako wiodący w regionie producent konstrukcji stalowych dostrzega możliwość współpracy z dużymi firmami, które już wygrały przetargi, m.in. Mostostalem.

Potrzebni pracownicy

Problemem może być brak rąk do pracy. W szczytowym okresie budowy „jądrówki” na placu budowy będzie potrzebnych jednocześnie ponad 10 tys. ludzi, w tym m.in. prawie 2 tys. elektryków, 1,6 tys. cieśli, 1000 spawaczy, 500 betoniarzy-zbrojarzy, którzy znajdują się na wzmocnionych konstrukcjach, operatorów maszyn, kotlarzy, hydraulików, 1,3 tys. innych pracowników. Kiedy elektrownia ruszy będą potrzebni inżynierowie, operatorzy bloków jądrowych, specjaliści bezpieczeństwa jądrowego i cyberbezpieczeństwa.

Tymczasem lokalni przedsiębiorcy, którzy już borykają się z brakiem fachowców, obawiają się odpływu pracowników ze swoich firm. PEJ uspokaja, że praca nad przygotowaniem kadry tak, by fachowców nie zabrakło.

- Działamy żeby przygotować wykwalifikowanych pracowników i by nie dochodziło do sytuacji w których pracownicy lokalnych firm migrują do firm na budowie elektrowni - wyjaśniał Grzegorz Maj.

Spółka PEJ deklaruje w tym celu współpracę ze szkołami podstawowymi i ponadpodstawowymi. PEJ planuje wybrać szkoły, które będą ściśle współpracowały z Polskimi Elektrowniami Jądrowymi w dziedzinie edukacji. Od września ma też ruszyć program doradztwa zawodowego. ©

Martwy wieloryb znaleziony na plaży w rezerwacie Mewia Łacha

PAP, ANG
Mikoszewo

Na plaży na terenie rezerwatu przyrody Mewia Łacha w pobliżu miejscowości Mikoszewo odnaleziono w sobotę martwego wieloryba.

Jan Wilkanowski z Błękitnego Patrołu WWF powiedział PAP, że martwe zwierzę, o długości ok. 5 metrów, mogło dryfować w Bałtyku od kilku tygodni, zanim zostało wyrzucone na brzeg.

Na razie nie udało się jeszcze określić jego gatunku. Według wstępnych hipotez może to być

przedstawiciel fiszbinowców - grupy waleni żywiących się planktonem i drobnymi rybami. Jak podkreślił, takie zwierzęta nie występują w Bałtyku i trafiają tu jedynie przypadkowo, najczęściej przez Cieśniny Duńskie.

- Dopiero próbki DNA mogą dać stuprocentową odpowiedź, jaki to gatunek - zaznaczył.

Wyjaśnił, że o dalszym losie truchła zdecydowały właściwe instytucje, w tym Stacja Morska w Helu, Urząd Morski w Gdyni oraz regionalne lub centralne organy ochrony środowiska. Sytuacja jest o tyle wyjątkowa, że martwe zwierzę leży zaled-



Martwy wieloryb, o długości ok. 5 metrów, mógł dryfować w Bałtyku od kilku tygodni

wie kilka metrów od ptasich gniazd, a obecnie trwa okres lęgowy.

- Nie jest to pierwszy przypadek, gdy fale Bałtyku wyrzuciły na brzeg martwego walenia. Jednak tutaj mamy sytuację szczególną, ponieważ zwierzę znalazło się na terenie ścisłego rezerwatu. Wszelkie działania związane z ewentualnym przemieszczeniem ciała zwierzęcia mogą wiązać się z konsekwencjami. Kilka metrów dalej są już gniazda ptaków. I tutaj się pojawia dylemat jak, i czy w ogóle ciało wieloryba będzie przemieszczane - tłumaczył.

Zakaz wchodzenia na teren rezerwatu

Wilkanowski przestrzegają również przed wchodzeniem na teren rezerwatu, który objęty jest ścisłą ochroną przyrodniczą, szczególnie w okresie lęgowym ptaków. Dostęp do miejsca znaleziska jest niemożliwy dla osób postronnych, a wejście wymaga specjalnych zezwoleń.

Jak przekazała rzeczniczka Urzędu Morskiego w Gdyni Magdalena Kierzkowska, na obecnym etapie nie zapadły jeszcze decyzje dotyczące dalszego postępowania ze zwłokami zwierzęcia.

Generali, z myślą
o Rolnikach

ŚPIJ SPOKOJNIE, GDY UPRAWY BUDZĄ SIĘ DO ŻYCIA

Nie obawiaj się czarnych chmur –
wybierz ubezpieczenie upraw Generali
z dopłatą z budżetu państwa.

Niniejszy materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny. Szczegółowe warunki ubezpieczenia, w tym ograniczenia i wyłączenia odpowiedzialności z nimi związane, jak również informacje na temat zasad działania produktu określone są w obowiązujących Ogólnych Warunkach Ubezpieczenia Upraw Rolnych oraz Klauzul Szczególnych, przekazywanych klientowi przed zawarciem Umowy ubezpieczenia, dostępnych na stronie generali.pl, u poszczególnych dystrybutorów lub w siedzibie Generali Towarzystwa Ubezpieczeń Spółka Akcyjna przy ul. Senatorskiej 18, 00-082 Warszawa.



Majowy dylemat, czyli ile włożyć do koperty na Pierwszą Komunię?

Kinga Furtak

kinga.furtak@polskapress.pl

Sezon komunijny rozpoczął się na dobre, a wraz z nim dylematy gości - ile wypada włożyć do koperty?

- Syn w połowie maja przystępuje do komunii. Uroczystość dla gości wyprawiam w lokalu. Każdemu z zaproszonych gości mówię, że prezenty nie są najważniejsze. Uważam, że 400 zł wystarczy - mówi mama Mateusza ze Starogardu Gdańskiego.

Pierwsza Komunia Święta wciąż jest ważną uroczystością dla większości dzieci. Przystępuje do niej ponad 90 proc. ochrzczonych. Choć według założeń uroczystość ma mieć charakter głównie duchowy, to nie sposób pominąć części materialnej tej uroczystości.

Przed laty prezentami były głównie zegarki, złote medaliki czy rowery, na które często zrzucała się cała rodzina. Prezenty na komunię to wciąż gorący temat rozmów dzieci z rówieśnikami, ale także rodziców. Choć przez lata zmieniały się trendy dotyczące prezentów, to emocje wokół pytań - ile pieniędzy wydać na prezent, czy jak dużo banknotów włożyć do koperty wciąż rozgrzewają emocje.

Gotowe dyskusje wokół komunijnych kopert

W mediach społecznościowych, aż wrze od pytań i dyskusji w sprawie budżetu prezentowego dla komunikantów.

- 400 zł to bardzo duża kwota. Nie jest łatwo odłożyć z wypłaty taką sumę - twierdzi pani Marta. - Pieniądze to prezent dla dziecka, a nie zwrot kosztów dla rodziców za organizację przyjęcia. W maju mam komunię córki. Kiedy goście



Na uroczystość najczęściej zaprasza się najbliższą rodzinę: babcie i dziadków, rodzeństwo rodziców z dziećmi oraz chrzestnych

pytają mnie, ile płacę za organizację uroczystości to odpowiadam: to moja fanaberia, wy macie dobrze się bawić i nie martwić o to, ile ja płacę - mówi zdecydowanie matka.

- Kiedyś spotykaliśmy się, bo najważniejszy był wspólny czas. Czy to na komunii, czy na grillowaniu. A dziś? Każdy tylko liczy kasę. Popisów nie brakuje. Jak najbardziej wystawna uroczystość, żeby tylko pokazać, jak dobrze się wie-

Kiedyś spotykaliśmy się, bo najważniejszy był wspólny czas. Czy to na komunii, czy na grillowaniu. A dziś? Każdy tylko liczy kasę

dzie. A już w ogóle głupotą jest liczenie, że impreza ma się zwrócić z „kopert”. Jak ktoś w domowym budżecie ma mniej pieniędzy, to wstydzi się pójść na wystawną uroczystość. To bardzo przykre. Każdy da taki prezent, na jaki go stać - podsumowuje jedna z mam.

- Organizuję przyjęcie w restauracji, mam małe mieszkanie, a chcę się spotkać z całą rodziną. Ceny w lokalu zaczynają się od 260 zł za osobę. Jestem zdania, że wypada opłacić „talerzyk”. Jak kogoś nie stać, to po prostu nie przychodzi - twierdzi pani Marta.

Nowy sezon, nowe stawki

Gotówka stała się jednym z najpopularniejszych prezen-

tów komunijnych. Czasami zgromadzone środki są przechowywane i inwestowane w przyszłość dziecka, a czasami komunikat realizuje bieżące marzenia - takie, jak zakup laptopa, markowych słuchawek czy nowego smartfona.

Wielu gości zastanawia się, ile pieniędzy włożyć do koperty, by nie przesadzić ani w jedną, ani w drugą stronę. W 2026 roku temat koperty na komunię budzi jeszcze więcej pytań i analiz, niż w latach ubiegłych, bo ceny codziennego życia i przyjęć są coraz wyższe.

Jedni uważają, że trzeba „zwrócić za talerzyk”, inni mocno podkreślają, że pierwsza komunია ma charakter religijny, a nie biznesowy.

400 zł to bardzo duża kwota. Nie jest łatwo odłożyć z wypłaty taką sumę. Pieniądze to prezent dla dziecka, a nie zwrot kosztów dla rodziców za organizację przyjęcia

Wysokość prezentu komunijnego zależy przede wszystkim od relacji z dzieckiem. Bliiska rodzina, taka jak rodzeństwo rodziców, często decyduje się na wyższe kwoty - nawet do około 1000 zł.

Największe oczekiwania zwykle dotyczą chrzestnych, którzy często są traktowani jako osoby szczególnie ważne w życiu dziecka, dlatego wiele rodzin

zakłada, że ich prezent komunijny będzie większy. Według różnych źródeł rodzice chrzestni liczą się najczęściej z wydatkiem około 800-2000 zł. Dziadkowie to około 500-1500 zł, a ciocie i wujkowie zazwyczaj 300-800 zł. W przypadku dalszej rodziny kwoty mieszczą się zwykle w przedziale 200-500 zł, natomiast znajomi rodziny najczęściej przekazują w kopercie 100-300 zł.

Według najnowszego badania „Komunijne prezenty Polaków. Trendy 2026” widać, że goście szukają złotego środka między gestem, a rozsądkiem finansowym. Kwotę od 401 do 600 zł w kopercie skłonnych byłoby wręczyć 28,4 proc. ankietowanych, a przedział 201-400 zł wskazało 24,4 proc. respondentów.

Niewiele mniej osób - 24,4 proc. zaznaczyło przedział 201-400 zł. 12,5 proc. badanych skłonnych byłoby włożyć do koperty kwotę 801-1000 zł, a 9 proc. - 601-800 zł, z kolei 8,4 proc. uczestników badania wskazało najmniejszą w zestawie odpowiedź kwotę - do 200 zł.

W ocenie autorów badania wyniki w dużej mierze odzwierciedlają różnice w zamożności Polaków, ale pod uwagę należy wziąć również inne czynniki.

- W grę wchodzi też kwestie światopoglądowe, lokalne obyczaje czy też stopień zażyłości zaproszonego z rodzicami dziecka i nim samym. Decyduje zatem nie tylko ekonomia, ale również emocje i kontekst społeczno-kulturowy. Myślę, że znaczna część badanych biorących pod uwagę te czynniki znalazła się w grupie, która nie potrafiła jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie - zauważył Piotr Biela z Brijny.

Zacznie działać wyczekiwane hospicjum stacjonarne. Jest kontrakt

Radosław Konczyński
Malbork

Szpital w Malborku będzie miał kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia na uruchomienie hospicjum stacjonarnego. Będzie to pierwsza stacjonarna placówka tego typu w powiecie malborskim.

O potrzebie utworzenia hospicjum stacjonarnego w powiecie malborskim mówi się od lat. Teraz to już nie tylko słowa. Pewne jest, że placówka będzie działała w malborskim szpitalu prowadzonym przez Powiatowe Cen-

trum Zdrowia, spółkę w stu procentach należąca do samorządu powiatu. PCZ poinformowało, że NFZ rozstrzygnął postępowanie konkursowe na opiekę paliatywną i hospicyjną w powiecie malborskim.

- Procedura konkursowa prowadzona przez Pomorski Oddział Wojewódzki NFZ na hospicjum stacjonarne została zakończona. To oznacza, że od 1 czerwca będziemy świadczyć usługi w ramach kontraktu z funduszem - mówi Paweł Chodźniak, prezes PCZ w Malborku.

Spółka długo zabiegała o możliwość prowadzenia hospi-



Na potrzeby hospicjum został zaadaptowany dawny oddział covidowy w malborskim szpitalu

cjum stacjonarnego, bo w tej części Pomorza pacjenci mają duże trudności z dostępem do takich świadczeń. A chorzy nie mogą do czasu umieszczenia w ośrodku opieki paliatywnej przebywać na oddziale szpitalnym.

PCZ jest gotowe na przyjmowanie pacjentów, bo równoległe ze staraniami o kontrakt z NFZ prowadziło prace adaptacyjne na II piętrze głównego budynku Szpitala im dr Jadwigi Obodzińskiej-Król. Pomieszczenia stały wolne po poprzednio funkcjonującym tutaj oddziale covidowym. Po remoncie pacjenci i to-

warzyszcy im bliscy będą mieli godne warunki. Wprowadzono również udogodnienia dla personelu medycznego. Prace były prowadzone podczas normalnego funkcjonowania oddziałów szpitalnych. Zostały dofinansowane z budżetu powiatu kwotą 300 tysięcy złotych.

Umowa z NFZ na prowadzenie hospicjum stacjonarnego będzie obowiązywać przez półtora roku - do 31 grudnia 2027 r. Na początku będzie to kilka miejsc, ale są to świadczenia nie-limitowane, co stwarza możliwości zwiększenia liczby łóżek ponad limit kontraktu.

Język kaszubski istnieje i ma się dobrze

Radosław Konczyński
Pomorze

Prezent przez jednych uznawany za niezwykły, a przez innych wręcz przeciwnie - przekazał papieżowi Leonowi XIV premier Donald Tusk. Jedno jest pewne: zrobiło się głośno o Torze po kaszubsku.

Gdzieś na półce w Watykanie leży od 7 maja Pięcioksiąg Mojżeszowy, czyli Tora w języku kaszubskim, prezent przekazany podczas czwartej wizyty przez premiera Donalda Tuska. Kto by przypuszczał, że przekazanie Słowa Bożego Starego Testamentu wywoła taką burzę... A dokładnie wywołał ją publicysta Rafał Ziemkiewicz swoim komentarzem na platformie X.

„Nie ma »języka kaszubskiego«. To tylko jeden z regionalnych dialektów polszczyzny. Ten człowiek nawet wizytę u Ojca Świętego musi wykorzystać do podważania integralności państwa polskiego” - napisał dziennikarz na X.

Społeczność kaszubska jest oburzona. O komentarz po-

prosilimy prof. Cezarego Olbrachta-Prondzyńskiego, autorytet w dziedzinie kultury i języka kaszubskiego.

- Tym wpisem pan Ziemkiewicz pokazuje swoją ignorancję, bo podważa status języka kaszubskiego, który jest prawnie uznany. Podważa tym samym obowiązujący porządek prawny. Mowa kaszubska ma status języka regionalnego. Kropka - mówi nam prof. Cezary Olbracht-Prondzyński.

Przypomnijmy, że kaszubski należy do grupy języków zachodniosłowiańskich. Jego status prawny reguluje ustawa z 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Po kaszubsku wydawane są książki i czasopiśma, nadawane programy w radiu i telewizji. Od 2005 roku młodzież pisze maturę z jęz. kaszubskiego.

- Ja bym powiedział, że jeszcze gorsze jest drugie zdanie tego wpisu. Bo pierwsze to ignorancja, a drugie, gdzie jest mowa „o podważaniu integralności państwa”, to jak szantaż moralny. Mamy do czynienia z przejściem



Premier Donald Tusk podczas wizyty u papieża Leona XIV

na poziom zarzutu wobec społeczności kaszubskiej. Mamy dość tego typu patriotów, którym się wydaje, że mogą recenzować kaszubskość, którzy - tutaj szukam łagodnego słowa i proszę to podkreślić - kierują się intencjonalną złą wolą polityczną. To jest w myśl tej zasady, że jak chcesz uderzyć, to kij zawsze się znajdzie. My sobie wyprasamy. W tym przypadku chodziło tylko o to, żeby uderzyć w premiera, ale

uderza się w kogoś innego - mówi Cezary Olbracht-Prondzyński.

Zdaniem profesora, dar, z którym Donald Tusk pojechał do papieża, jest absolutnie wyjątkowy.

- Przekazanie fragmentów, bo to były fragmenty, a nie cała Biblia, to akt symboliczny. Jako społeczność jesteśmy wdzięczni za to, że premier uznał, że przekazał papieżowi taki dar. Trudno też wyobrazić sobie lepszy prezent,

jak fragmenty przetłumaczone przez ojca Sikorę z języka oryginalnego, zgodnie z kanonem. Naprawdę trudno wyobrazić sobie coś lepszego - podkreśla prof. Cezary Olbracht-Prondzyński.

Ojciec profesor Adam Sikora to franciszkanin pochodzący z Wejherowa, obecnie pełniący posługę w prowincji poznańskiej zakonu, a także wybitny biblista Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. W latach 2015-2019 prze-

łożył Pięcioksiąg z hebrajskiego na kaszubski. W tym okresie po kolei każda z ksiąg była wydawana oddzielnie, natomiast w 2019 roku cała Tora staraniem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego ukazała się jako jedno wydawnictwo, właśnie takie, które z rąk premiera trafiło do rąk papieża.

Szef rządu też dostał prezent. Leon XIV przekazał mu album malarski z dedykacją.

- Tam (w dedykacji - red.) jest jedno słowo, które Ojciec Święty odniósł do siebie i do mnie - peacemakers. Ja pewnie nie zasłużyłem na taką definicję, ale będę z dumą pokazywał ten tekst wszystkim. To, co jest myślą przewodnią pontyfikatu papieża, jeśli chodzi o sprawę publiczną, to z całą pewnością pokój i pojednanie. Powiedziałem Leonowi XIV, że jego słowa mogą pozytywnie wpłynąć na świat, który zmierzają w nie najlepszym kierunku. Słowa i działania papieża mają wielkie znaczenie, ponieważ przywracają ład moralny także w życiu publicznym - mówił po spotkaniu premier Donald Tusk.

FOT. KANCELARIA PREMIERA

MATERIAL INFORMACYJNY ORLEN

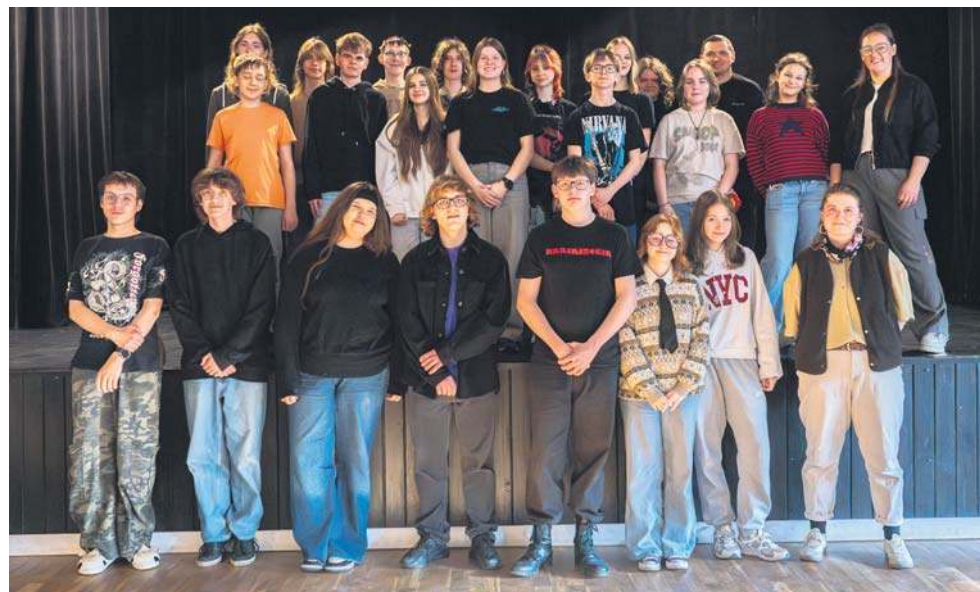
0011520336

Młodzież z Pelplina otwiera się na nowe możliwości

Młodzi mieszkający Pelplina, dzięki programowi „Kulturalny ORLEN” rozwijają swoje pasje artystyczne, zdobywają nowe umiejętności i coraz odważniej wiążą swoją przyszłość ze sztuką. Projekt „Kulturalne Horyzonty Młodych” nie tylko inspiruje, ale też realnie zmienia sposób uczestnictwa w kulturze. Młodzież z gminy może spróbować swoich sił w różnych dziedzinach sztuki - i robi to z dużym entuzjazmem.

Kultura bliżej młodych

Drzwi do świata kultury otworzyły się szeroko dla młodych ludzi, którzy nie muszą już wyjeżdżać do większych miast, aby brać udział w wartościowych inicjatywach. Miejski Ośrodek Kultury w Pelplinie zdobył grant w ramach programu „Kulturalny ORLEN”, co umożliwiło realizację projektu „Kulturalne Horyzonty Młodych”. To pierwsza tak szeroko zakrojona inicjatywa w gminie skierowana do najmłodszych - wzięło w niej udział prawie 150 osób. Program wzmacnia lokalną ofertę kulturalną i buduje trwałe fundamenty dla dalszych działań artystycznych.



Szeroki wachlarz działań

- Młodzież mogła sprawdzić się w różnych formach wyrazu artystycznego. Zrealizowaliśmy warsztaty literackie, fotograficzne, filmowe, ceramiczne i teatralne. Organizowaliśmy również wyjazdy do teatrów i muzeów - mówi Monika Wiśniewska, instruktorka i opiekunka Klubu Młodzieżowego. - Projekt aktywizował także osoby z niepełnosprawnościami. Zajęcia artystyczne i plastyki odbywały się zarówno

w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Pelplinie, jak i w Miejskim Ośrodku Kultury. - Te zajęcia są niezwykle kreatywne - podkreślają uczestnicy zajęć, którzy nie tylko rozwijali swoje talenty, lecz także zdobywali kompetencje społeczne. Przełamywali nieśmiałość, uczyli się występów publicznych i współpracy w grupie.

Ceramika - sztuka i relaks

Warsztaty ceramiczne przyciągają wielu uczestników,

łącząc rozwój kreatywności z wyciszeniem i pracą manualną. Młodzież poznaje cały proces tworzenia - od formowania gliny, przez szklwienie, aż po wypalanie gotowych prac. - Uczestnicy przeszli przez wszystkie etapy powstawania ceramiki użytkowej. Ich zaangażowanie i postępy były bardzo wyraźne - podkreśla instruktorka Regina Dziki. Powstałe przedmioty, takie jak kubki czy talerze, dają młodym twórcom dużo satysfakcji i cę-

sto trafiają do codziennego użytku w ich domach. - To były moje pierwsze zajęcia ceramiczne. Zrobiłam kubek i talerz, z którego teraz na co dzień korzysta moja mama - mówi Nikola - uczestniczka warsztatów.

Teatr jako przestrzeń odkrywania siebie

Młodzież, pod okiem instruktora, ma możliwość tworzenia również spektaklu teatralnego. - Rozpoczęliśmy od warsztatów opartych na programie pierwszego roku studiów aktorskich. Uczestnicy poznali realia pracy aktora i proces przygotowań do zawodu - wyjaśnia Arek Jaroń, instruktor teatralny. - W trakcie zajęć zyskali większą świadomość siebie, a także nauczyli się efektywnej współpracy. Uczestnicy zajęć podkreślają ich znaczenie także dla własnego rozwoju. - Miałam już doświadczenie sceniczne, ale to były moje pierwsze tak profesjonalne warsztaty. Znacząco rozwinęły moje umiejętności - mówi Katarzyna - uczestniczka zajęć. - Pochodzę z małej miejscowości i wcześniej nie miałam dostępu do takich zajęć. Gdy

tylko pojawiła się taka możliwość, od razu się zapisałam. Twórcy chcą udowodnić, że granica między teatrem amatorskim a profesjonalnym może być płynna. Finałem będzie spektakl „Bellissima”, przygotowany z dbałością o scenografię, kostiumy i oprawę muzyczną, którego premiera odbędzie się 17 maja na deskach pelplińskiej sceny.

Efekty, które zostają na dłużej

Projekt „Kulturalne Horyzonty Młodych” wykracza poza ramy samych warsztatów. Zdobyte umiejętności i doświadczenia będą miały znaczenie w dalszym rozwoju uczestników, wzmacniając ich pewność siebie i gotowość do realizowania własnych pasji. Inicjatywa podkreśla także znaczenie systematycznego wspierania młodzieży na poziomie lokalnym. To działania, które przekładają się nie tylko na rozwój indywidualny, ale też na większą aktywność kulturalną całej społeczności. W dłuższej perspektywie budują one trwałe fundamenty dla dalszych inicjatyw i zaangażowania młodych mieszkańców.

KRÓTKO

ZBIGNIEW ZIOBRO I MARCIN ROMANOWSKI

Wyjechali z Węgier do USA?

Byli minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro najprawdopodobniej jest w USA - poinformowała wczoraj Telewizja Republika. Do tej pory polityk przebywał na Węgrzech, gdzie uzyskał azyl polityczny, jednak zmiana władzy w Budapeszcie spowodowała, że musiał opuścić ten kraj. Te doniesienia skomentował Jacek Ozdoba, europoseł PiS. - Wszystko na to wskazuje, że Zbigniew Ziobro jest w Stanach Zjednoczonych - mówił. TVN24 opublikowała zdjęcie, na którym były minister jest widoczny

na lotnisku w Newark w stanie New Jersey. Według portalu wpolityce.pl Ziobro miał wyjechać z Węgier w sobotę, 9 maja. Według informacji Polsat News również Marcin Romanowski wyjechał do USA. Zaprzecza temu jednak „Gazeta Wyborcza”, która podaje, że były wiceminister wciąż przebywa na Węgrzech.

Romanowski nie dostał zgody na przyjazd do USA, gdyż jego sytuacja jest bardziej skomplikowana, choćby dlatego, że wystawiono za nim Europejski Nakaz Aresztowania.

NOMINACJA

Nowy szef BBN



Prezydent Karol Nawrocki wyznaczył Bartosza Grodeckiego na nowego szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Obsadzenie funkcji szefa BBN stało się konieczne, po tym jak z tej funkcji pod koniec kwietnia zrezygnował Sławomir Cenckiewicz. Nowy szef BBN wcześniej pracował m.in. w MSZ i w MSWiA.

PŁOCK

Zderzenie skuterów na Wiśle

Do strasznego wypadku doszło w Płocku podczas pierwszej rundy Mistrzostw Polski Skuterów Wodnych, rozgrywanej na tamtejszym odcinku Wisły.

W sobotę około godziny 14.00 dwa skutery biorące udział w mistrzostwach zderzyły się ze sobą. Spowodowało to wciągnięcie obu sterników pod wodę.

Mężczyźni zostali wyciągnięci z wody przez ratowników. Jeden z poszkodowanych wymagał reanimacji. Niestety, nie przyniosła ona oczekiwanych rezultatów. Sternik zmarł. Portal Miejski Reporter podaje, że mężczyzna miał 19 lat. Tragedia spowodowała przerwanie pierwszej rundy Mistrzostw Polski Skuterów Wodnych.

ŻEGLUGA

- Po 30 latach polska bandera znowu będzie mogła wrócić na polskie statki handlowe. W przyszłym miesiącu ustawa trafi do Sejmu, a przepisy podatkowe, które będą atrakcyjne dla armatorów, zaczną obowiązywać od stycznia przyszłego roku - podkreślił wiceminister infrastruktury Arkadiusz Marchewka. Dodał, że jeśli polskie firmy mają konkurować globalnie, muszą mieć warunki zbliżone do tych, jakie oferuje Cypr, Malta czy Portugalia.

”

Nie będziemy zabiegać o to, żeby osłabiać obecność amerykańską w Niemczech. To nie jest w naszym interesie

Ignacy Niemczycki, wiceszef MSZ

Prezydent Karol Nawrocki. Dużo słów, mało efektów

Dorota Kowalska
Warszawa

Karol Nawrocki zapowiadał, że chce być prezydentem sprawczym i aktywnym. Póki co jego aktywność sprowadza się głównie do wetoowania ważnych dla rządu ustaw i wychodzenia z inicjatywami, które z góry skazane są na porażkę.

Karol Nawrocki w ostatnich tygodniach robi wokół siebie sporo szumu. Tylko trudno nie oprzeć się wrażeniu, że z tego szumu nikt nie ma żadnego pożytku. Może poza prezydentem.

I tak, prezydent postanowił ostatnio zmieniać konstytucję, wprawdzie mówił o tym od dłuższego czasu, ale teraz powołał Radę Nowej Konstytucji przy Prezydencie RP. Weszli do niej prawnicy i politycy. - Zaczynamy pracę nad konstytucją nowej generacji roku 2030. Bardzo dziękuję profesjonalistom, dziękuję ludziom odważnym. Dziękuję za to, że reprezentujecie państwo różne środowiska. Dzięki wam, dzięki temu, że jesteście różni, Pałac Prezydencki stanie się właśnie miejscem debaty. Debaty w odpowiedzialności politycznej i społecznej, debaty w odpowiedzialności za ciągłość państwa - powiedział prezydent podczas uroczystości na Placu Zamkowym. - Wasza różnorodność i różny światopogląd gwarantują, że będzie to uczciwa debata, do której zapra-



Karol Nawrocki w ostatnich tygodniach robi wokół siebie sporo szumu. Pytanie tylko, w jakim celu?

szam wszystkich - podkreślił Karol Nawrocki.

Problem polega na tym, że póki co żadnemu ugrupowaniu obecnemu w Sejmie na zmianę konstytucji nie zależy, a jeśli już miałoby komuś zależeć, to Koalicji Obywatelskiej.

Kolejny pomysł Karola Nawrockiego - prezydent podjął decyzję o skierowaniu wniosku do Senatu o przeprowadzenie ogólnokrajowego referendum w sprawie wdrażania założeń polityki klimatycznej Unii Europejskiej.

„Czy jesteś za realizacją unijnej polityki klimatycznej, która doprowadziła do wzrostu kosztów

życia obywateli, cen energii i prowadzenia działalności gospodarczej i rolniczej?” - tak ma brzmieć pytanie, które w ramach ogólnokrajowego referendum 27 września chce zadać Polakom prezydent.

Podczas gdy politycy prawicy podkreślają, że Polacy „mają prawo się wypowiedzieć” w tej kwestii, przedstawiciele obozu rządzącego zarzucają prezydentowi, że to próba zatuszowania „kryptoafery”.

A właśnie a propos rynku kryptowalut. Prezydent Nawrocki już po pierwszym zawetowaniu ustawy regulującej w Polsce ten rynek zapowiadał,

że złoży do Sejmu swój projekt ustawy w tej sprawie i złożył go po drugim wecie.

Ruch ten skomentował minister Radosław Sikorski. - Co prezydent w ogóle ma do zgłaszania ustaw o kryptowalutach? Przecież to są bardzo skomplikowane, trudne kwestie. Mówimy o ustawie, która jest wdrożeniem dyrektywy europejskiej. Wdrażanie dyrektyw europejskich jest zadaniem rządu - mówił w TVP Info.

I jeszcze koniec tego tygodnia: rząd podpisał w piątek umowę SAFE, w ramach której Polska otrzyma od Unii Europejskiej pożyczkę w wysokości 43,7 miliarda euro na wzmocnienie sektora zbrojeniowego.

Donald Tusk zapewnił przy okazji, że rząd znajdzie sposoby - mimo weta prezydenta Karola Nawrockiego do ustawy o SAFE - by z funduszy europejskich mogły w dużo większym stopniu korzystać polskie służby, w tym straż graniczna, straż pożarna, policja czy obrona cywilna.

- Chociaż, powiem szczerze, nadal nie rozumiem, jak można było w tym samym czasie promować Zondacrypto i jednocześnie blokować 180 miliardów złotych dla Polski, dla polskiej armii, dla polskich firm zbrojeniowych. Nigdy tego nie zrozumiałem - stwierdził premier.

Polska pieniądze z unijnego programu SAFE dostanie, mimo że prezydent Nawrocki zrobił wszystko, żeby tak się nie stało. To tak a propos sprawczości.

Koło Bartoszyca znaleziono prawdopodobnie wojskowy dron. Urządzenie zabezpieczono i przekazano do badań

Oprac. Alina Wrońska
Warmińsko-Mazurskie

Niezidentyfikowany obiekt latający znaleziono w sobotę w okolicach Bartoszyca (woj. warmińsko-mazurskie) - poinformowała Żandarmeria Wojskowa.

Jak przekazała policja, obiekt został znaleziony w polu koło wsi Osieka. To około 20 km od polsko-rosyjskiej granicy z obwodem królewieckim.

„Pierwsze czynności na miejscu zdarzenia wskazują, iż jest to prawdopodobnie dron pochodzenia wojskowego, przeznaczony do obserwacji, nieposiadający cech bojowych” - poinformował w komunikacie rzecznik prasowy komendanta głównego ŻW ppłk Dariusz Rozkosz. Zaznaczył, że postępowanie w tej sprawie prowadzi Żandarmeria Wojskowa pod nadzorem Prokuratora 8. Wydziału do spraw Wojskowych Prokuratury Okręgowej w Olsztynie.

Zgłoszenie od osoby, która w okolicach wsi Osieka znalazła przedmiot przypominający drona, dostała w sobotę rano policja z Bartoszyca. - Policjanci potwierdzili, że taki przedmiot leży na polu. Zabezpieczyliśmy miejsce zdarzenia. Poinformowaliśmy inne służby, w tym wojsko i prokuraturę - powiedziała podkom. Marta Kabelis z bartoszyckiej policji. Pytana o to, czy na odnalezionym obiekcie znajdują się rosyjskie napisy, nie potwierdziła ani nie zaprzeczyła. - Za wczes-

nie, żeby mówić na ten temat - stwierdziła.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Olsztynie Daniel Brodowski powiedział PAP, że na miejsce zdarzenia został skierowany prokurator z 8. wydziału ds. wojskowych tej prokuratury. - Potwierdzam, że jest to niewielki obiekt latający, nie stwarza zagrożenia dla ludności cywilnej. Kraju pochodzenia nie wskazujemy. Urządzenie zostanie zabezpieczone i przekazane do dalszych badań. PAP

Po zaprzysiężeniu Magyara Węgrzy świętowali do późna



FOT. PAPIEPA

– Od dawna nie widziałem tylu uśmiechów i nadziei, co po ogłoszeniu wyników wyborów z 12 kwietnia – powiedział Magyar do tłumów zgromadzonych przed parlamentem

Oprac. Alina Mazurska
Węgry

Wielotysięczny tłum świętował w sobotę na placu Kossutha przed siedzibą węgierskiego parlamentu za przysiężenie nowego premiera Petera Magyara.

Na placu Kossutha w Budapeszcie przed gmachem parlamentu od godz. 10 rano transmitowano inauguracyjną sesję nowego parlamentu, który pod koniec posiedzenia wybrał Magyara na nowego premiera. Nad Dunajem zebrały się dzie-

siatki tysięcy osób, z których wiele przyszło z flagami Węgier, Unii Europejskiej oraz symbolami partii TISZA Magyara, która zwyciężyła w wyborach parlamentarnych z 12 kwietnia.

Po zamknięciu sesji na maszt przed parlamentem wciągnięto flagę narodową i unijną, a przed gmachem przemaszowała parada wojskowa.

– Spójrzcie sobie w oczy, rozzejrzyjcie się po tym pięknym mieście, po tym kraju. Od dawna nie widziałem tylu uśmiechów i nadziei, co po ogłoszeniu wyników wyborów z 12 kwietnia – powiedział

Magyar. – Dziękuję, dziękuję, dziękuję – zwrócił się do tłumu.

– To wy daliście światu przykład, że nie ma się czego bać. W podręcznikach historii będą uczyć, że światło zwycięża ciemność – powiedział w odniesieniu do sukcesu wyborczego Tiszy.

Magyar zobowiązał się do budowy kraju, w którym wszyscy mogą cieszyć się przynależnością do tej samej ojczyzny

Premier przypomniał, że w ciągu ostatnich dwóch lat – odkąd przejął kierownictwo nad Tiszą – odwiedził ponad 700 miejscowości w całym kraju. – To, co otrzymałem i czego się od was nauczyłem, będzie mi towarzyszyć przez całe życie. Zmieniliście nie tylko kraj, ale i mnie – powiedział Magyar.

Poprosił też swoich sympatyków, aby nie osądzali tych, którzy głosowali inaczej, ale z nimi rozmawiali. – Nie ma prawicy i lewicy, są tylko Węgrzy – podkreślił.

– Oczekiwania są duże, ale wiemy, że stojące przed nowym rządem zadania nie są łatwe – mówili zgromadzeni nad Dunajem Węgrzy.

– Myślę, że to ważne – powiedziała jedna z uczestniczek zgromadzenia, 30-letnia Nori.

– Słusznie zaatakował poprzedni rząd i prezydenta, ale przestrzegł przed atakowaniem zwolenników (Viktora) Orbana. Musimy ponownie myśleć o sobie jako o narodzie. Cieszę się, że Magyar tak silnie to podkreślił – tłumaczyła.

– Wiemy, że pozbyliśmy się naprawdę szkodliwego reżimu i musimy uzbroić się w cierpliwość. Ale zmiana nadeszła, wierzymy, że zmiana na lepsze. To nam na razie wystarczy, żeby dziś się cieszyć – mówili młodzi mieszkańcy Budapesztu.

Zabawa trwała do późnych godzin nocnych. PAP

Koniec wojny w Ukrainie już niedługo? Zaskakujące słowa Władimira Putina

Oprac. Anna Nagel
Rosja

Rosyjski przywódca powiedział, że, jego zdaniem, wojna Rosji z Ukrainą zbliża się do końca. Zaproponował też, by negocjatorem z Europą był... były kanclerz Niemiec Gerhard Schröder.

Po paradzie z okazji Dnia Zwycięstwa, czyli zakończenia II wojny światowej w Europie (obchodzonego przez Moskwę 9 maja), Władimir Putin wystąpił na konferencji prasowej. Powiedział, że jego zdaniem „specjalna operacja wojskowa”, czyli wojna w Ukrainie, ma się ku końcowi. Jednocześnie zaatakował władze w Kijowie i Zachód, który je wspiera. Określił także Ukrainę jako „agresywną siłę”, a sam

konflikt jako „sprawiedliwy”. Spytany o możliwość spotkania z Wołodymyrem Zełenskim, przyznał, że tego nie wyklucza, ale tylko po uzgodnieniu trwałego pokoju. Otrzymał on wiadomość od ukraińskiego prezydenta, którą przekazał mu premier Słowacji Robert Fico, który był w Moskwie 9 maja.

Zełenski wyklucza podróż do Rosji. Putin powiedział, że jest możliwe, by takie spotkanie odbyło się w „kraju trzecim”. Dziełował także USA za to, że działają na rzecz rozmów pokojowych, ale podkreślił, że jest to sprawa między Rosją a Ukrainą.

Rosyjski dyktator został także zapytany o możliwość negocjacji z Europą. Tu wskazał na potencjalnego mediatora – miałby nim być były kanclerz Niemiec Gerhard Schröder. PAP



FOT. PAPIEPA

Putin powiedział, że jego zdaniem „specjalna operacja wojskowa”, czyli wojna w Ukrainie, ma się ku końcowi

Zamach na posterunek policji. 14 osób nie żyje

Oprac. Anna Nagel
Pakistan

Do 14 wzrosła liczba ofiar śmiertelnych zamachu bombowego na posterunek policji oraz starć między policjantami a grupą pakistańskich talibów w Bannu w północno-zachodnim Pakistanie.

Wskutek ataku budynek posterunku policji zawałił się.

– Zamachowiec-samobójca wjechał samochodem wypełnionym materiałami wybuchowymi w posterunek policji, po czym kilku bojowników szturmowało placówkę – przekazał agencji AFP jeden z funkcjonariuszy policji w Bannu.

Jak informowała wcześniej agencja Reutera, trzech funkcjonariuszy odnaleziono żywych i przewieziono do szpitala. Do ataku przyznała się

w oświadczeniu wysłanym do dziennikarzy grupa bojowników dżihadystycznych znana jako Ittehad-ul-Mujahideen, utworzona w kwietniu 2025 roku.

W ostatnich latach Pakistan doświadczył gwałtownego wzrostu przemocy ze strony bojowników, za którą w dużej mierze obwinia pakistańską grupę zbrojną Tehrik-i-Taliban Pakistan (TTP), uważaną za sojusznika afgańskich talibów, którzy powrócili do władzy w Afganistanie w 2021 roku.

W lutym br. Afganistan rozpoczął ataki transgraniczne w odpowiedzi na pakistańskie naloty, w których – według władz w Kabulu – zginęli cywile. Walki od tego czasu osłabły, choć sporadycznie dochodziło do starć wzdłuż granicy, ale nie doszło do oficjalnego zawieszenia broni. PAP

Statek MV Honduras przybył na Teneryfę. Pasażerowie zostali ewakuowani

Oprac. Alina Mazurska
Teneryfa

Statek wycieczkowy MV Hondius, na którym stwierdzono przypadki hantawirusa, przybył wczoraj rano do portu Granadilla na Teneryfie – poinformowała hiszpańska agencja EFE.

Na statku należącym do holenderskiej firmy Oceanwide Expeditions znajduje się około 150 osób z ponad 20 krajów. Proces zejścia na ląd będzie nadzorowany przez trzech hiszpańskich ministrów, w tym ministra zdrowia Monikę Garcíę i ministra spraw wewnętrznych Fernando Grande-Marlasque, a także szefa Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) Tedrosa Adhanoma Ghebreyesusa. W nocy z soboty na niedzielę Garcia ponownie zapewniła, że



FOT. PAPIEPA

Pierwszy statek opuścili Hiszpanie

cała operacja jest w pełni przygotowana zarówno pod względem sanitarnym, jak i bezpieczeństwa. Statek pozostanie na kotwicy, a transport na ląd odbędzie się łodziami. Po zejściu na ląd pasażerowie zostaną poddani badaniom lekarskim.

W niedzielę przed południem jako pierwsi opuścili statek Hiszpanie. Dwie grupy po siedem osób zostały przewiezione dwoma łodziami z zakotwiczonego statku do portu Granadilla de Abona na południu Teneryfy, a następnie autobusami specjalnej jednostki wojskowej ds. nadzwyczajnych (UME) na lotnisko Tenerife Sur. Stamtąd zostaną przetransportowani do szpitala w Madrycie. W następnej kolejności będą to obywatele m.in. Niemiec, Francji, Belgii, Wielkiej Brytanii czy USA, na których będą czekać wcześniej przygotowane samoloty.

Państwowy nadawca RTVE poinformował w niedzielę, że Stany Zjednoczone wysłały na Wyspy Kanaryjskie zespół epidemiologów w celu zbadania 17 obywateli amerykańskich

podróżujących na pokładzie statku. Po przybyciu na terytorium USA zostaną oni poddani kwarantannie w szpitalu specjalistycznym w Nebrasce.

Hantawirusy przenoszą się zazwyczaj przez kontakt z odchodami, moczem lub śliną gryzoni. Niektóre szczepy przenoszone są też z człowieka na człowieka. Patogeny mogą być niebezpieczne dla zdrowia i życia ludzi poprzez wywołanie ciężkich chorób układu oddechowego.

Jak poinformował w niedzielę wiceminister zdrowia Javier Padilla, ryzyko, że jakiś gryzoń dopłynie z zakotwiczonego statku do wybrzeża Teneryfy, jest „zerowe”. Sprzeciw wobec całej operacji ewakuacji pasażerów na Teneryfie wyrażały regionalne władze Wysp Kanaryjskich. PAP

KRYZYS PALIWOWY NAJWIĘKSZE RYZYKO CIĘĆ WYSTĘPUJE W WIELKIEJ BRYTANII

Część linii odwołała niektóre połączenia. Czy wakacyjne loty są zagrożone?

Tomasz Chudzyński
tomasz.chudzynski@polskapress.pl

Analicyści lotniczej branży alarmują, że paliwa lotnicze go w Europie wystarczy do końca maja. Czy może się tak wydarzyć, że anulowane zostaną loty w sezonie letnim? Czy ta sytuacja niepokoi Port Lotniczy im. Lecha Wałęsy w Gdańsku?

Szwajcarski portal finansowy Cash informuje o możliwych skutkach rosnących cen paliw, a przede wszystkim niedoborach lotniczej kerozyny, wywołanych wojną na Bliskim Wschodzie. Obecnie zapasy paliwa lotniczego na europejskich lotniskach wystarczą jeszcze do końca maja - twierdzi portal.

Wynika to z faktu, że przed wybuchem wojny z Iranem komercyjne rezerwy w Europie wystarczały na mniej niż 40 dni. Jeśli cieśnina morska między Iranem a Omanem pozostanie zamknięta, już od czerwca, czyli tuż przed sezonem letnim mogą pojawić się pierwsze niedobory. Podobnie sądzi Heinrich Großbongardt, niemiecki ekspert branży lotniczej. W piśmie „Wirtschaftswoche” również informował, że niedobory paliwa w Europie mogą rozpocząć się już w czerwcu, czyli wtedy, kiedy będzie startował sezon turystyczny.

Co z lotami z Gdańska?

Wizz Air, jeden z przewoźników odpowiadających za znaczną liczbę połączeń z gdańskiego Portu Lotniczego im. Lecha Wałęsy potwierdził, że jest dobrze przygotowany na ewentualne turbulencje rynkowe związane z niedoborami lotniczego paliwa, zwanego Jet-A1. Linia zapewniła o zabezpieczeniu w 70 proc. zapotrzebowania na paliwo na wakacje. W oświadczeniu prezes Wizz Air zapewnił, że nie ma zagrożenia dla ogólnej siatki połączeń.

Inny przewoźnik operujący z Gdańska, Ryanair poinformował, że jego rezerwy lotniczej kerozyny sięgają 80 proc. Jednocześnie prezes firmy Michael O'Leary ostrzegł, że jeśli braki się utrzymają, konieczne będą korekty w letniej siatce połączeń. Zagrożonych może być od 10 do 25 proc. operacji lotniczych, jeśli sytuacja z dostępem do kerozyny się pogorszy.

Polski, narodowy przewoźnik także uspokaja pasażerów.



linie lotnicze mają zakontraktowane i zabezpieczone dostawy paliwa do samolotów w Gdańsku

- PLL LOT ma zapewnione dostawy paliwa lotniczego i nie przewiduje ograniczeń w siatce połączeń, mimo potencjalnych regionalnych trudności w Europie - brzmi komunikat firmy.

- Z naszych informacji wynika, że linie lotnicze mają zakontraktowane i zabezpieczone dostawy paliwa do samolotów w Gdańsku - informuje „Dziennik Bałtycki” Agnieszka Michajłow, rzeczniczka Portu Lotniczego im. Lecha Wałęsy.

Według części ekspertów największe ryzyko cięć występuje w Wielkiej Brytanii, gdzie niemal 60 proc. importu paliwa lotniczego pochodzi z Bliskiego Wschodu. Szczególną uwagę zwracają na linie lotnicze koncentrujące się na lotach do Anglii, takie jak Jet2, Easyjet oraz grupa IAG, właściciel British Airways. Problemy mogą też występować na lotniskach w Niemczech. Generalny wniosek jest taki, że w erze niedoboru paliw przewagę będą miały większe linie (narodowi przewoźnicy) od mniejszych, operujących najczęściej z regionalnych lotnisk.

Na świecie anulowano ok. 13 tys. lotów od początku kryzysu paliwowego. Za sporą część anulacji odpowiadają takie linie jak Lufthansa czy też Turkish Airlines

Jednak odwołują

Zaznaczymy, część linii już dokonała cięć w siatce połączeń. Skandynawskie linie lotnicze SAS odwołują w maju 1172 loty - informował norweski „Dagbladet”.

- Linie już odwołały część połączeń. Najbardziej dotkliwe dla pasażerów jest skasowanie przez Lufthansę lotów na trasie Gdańsk - Monachium - mówi „Dziennikowi Bałtyckiemu” Agnieszka Michajłow z gdańskiego lotniska.

Co ciekawe, WizzAir jeszcze w kwietniu informował o brakach paliwa na części lotnisk we Włoszech. Dostęp był reglamentowany m.in. w porcie lotniczym w Brindisi, z którym połączenie ma Gdańsk. Ten kryzys został jednak wówczas zażegnany.

Na świecie anulowano ok. 13 tys. lotów od początku kryzysu paliwowego - wynika z informacji analitycznej firmy Cirium. Za sporą część anulacji odpowiadają takie linie jak wspomniana już Lufthansa czy też Turkish Airlines.

Czy polecimy na wakacje?

Cytowany wcześniej ekspert Heinrich Großbongardt podkreśla, że najpoważniejsze problemy z dostępnością lotniczego paliwa mogą być odczuwalne na połączeniach krótkodystansowych. To takie rejsy są „najmniej ekonomiczne” (w czasie startu i lądowania samo-

loty zużywają najwięcej paliwa). Oczywiście, gdyby doszło do poważnych problemów w dostawach paliwa, zagrożone byłyby też i długodystansowe połączenia.

Ekspert wskazuje natomiast, że praktycznie nie ma ryzyka odwołania lotów w sezonie letnim, np. na wybrzeże śródziemnomorskie. Dotyczy to zarówno lotów z siatki regularnych połączeń jak i czarterów wykorzystywanych głównie przez biura turystyczne.

- Są to po prostu najbardziej lukratywne połączenia, na których najlepiej się zarabia - wskazuje ekspert.

Czy paliwa zabraknie?

Utrzymanie stabilności dostaw lotniczego paliwa w Polsce deklaruje Orlen Aviation, jego główny dostawca w naszym kraju.

- Dostawy do wszystkich kontrahentów odbywają się zgodnie z planem, a sytuacja jest stale monitorowana - informował paliwowy czempion. - Dywersyfikujemy kierunki zaopatrzenia oraz elastycznie zarządzamy łańcuchem dostaw. Dostępność paliwa lotniczego dla klientów pozostaje zabezpieczona. Co więcej Orlen w informacji przekazał, że dostawy surowca potrzebnego do produkcji paliw lotniczych dla spółki nie są oparte o trasy przebiegające przez cieśninę Ormuz. Są realizowane inną

drogą, głównie w oparciu o systemy rurociągów.

O kwestii braku paliwa pytany był przez dziennikarzy Dariusz Klimczak, minister infrastruktury. - Na razie nie miałem żadnych złych sygnałów. Myślę, że trzeba być o to spokojnym - mówił.

Ceny biletów w górę?

Dostępność to jedno, co z cenami lotniczego paliwa? W porównaniu z cenami w analogicznym okresie ubiegłego roku obecnie jego cena w skali globalnej jest o ponad 101 proc., a w Europie o 105 proc. wyższa. Jej koszt kształtuje się w granicach 1500 dol. za tonę, gdy w poprzednich latach stawka za paliwo JET A-1 wynosiła od 700 do 1000 dol.

- Nasi dostawcy nie sygnalizują nam ryzyka zagrożenia dostaw paliwa lotniczego. Problemem jest to, że jego cena nadal pozostaje wysoka - wskazywał w czasie konferencji Marcin Kubrak, prezes linii lotniczej Enter Air - czarterowego przewoźnika obsługującego biura turystyczne w Polsce.

Właśnie rosnącą ceną paliwa uzasadniała linia SAS cięcia w swojej siatce połączeń. O problemach z rosnącą „presją kosztową” mówili też przedstawiciele PLL LOT.

Czy wysokie ceny paliwa mogą przełożyć się na ceny biletów lotniczych, a co za tym idzie, także ceny wycieczek zorganizowanych przez biura po-

Na razie linie starają się utrzymać ceny biletów na poziomie zbliżonym do dotychczasowych cen, ale bez stabilizacji sytuacji w Cieśninie Ormuz (jak i na całym Bliskim Wschodzie) problem ten może się pogłębiać

droży (gdzie środkiem komunikacji są samoloty pasażerskie)? Trzeba zaznaczyć, że klienci niektórych biur, którzy wcześniej wykupili wycieczki, dostali informację o możliwej podwyżce ceny.

Zaznaczymy, wg IATA - Międzynarodowego Zrzeszenia Przewoźników Powietrznych koszty paliwa to 20-30 proc. całkowitych kosztów operacyjnych przewoźników. W warunkach wzrostów poziom ten może wzrosnąć do 40 proc. Na razie linie starają się utrzymać ceny biletów na poziomie zbliżonym do dotychczasowych cen, ale bez stabilizacji sytuacji w Cieśninie Ormuz (jak i na całym Bliskim Wschodzie) problem ten może się pogłębiać.

- Dostrzegamy ograniczone możliwości przełożenia wzrostów (cen paliwa - red.) na ceny biletów - dlatego koncentrujemy się na optymalizacji operacyjnej, dostosowując kształt siatki połączeń do nowych realiów - informował PLL LOT.

Polska ma zapasy leków średnio na ponad cztery miesiące

Rozmowa
Mira Suchodolska (PAP)

Z Łukaszem Pietrzakiem, głównym inspektorem farmaceutycznym

Lista antywyszowowa, czyli wykaz leków zagrożonych brakiem dostępności, liczy dziś ponad 280 pozycji. Czy to oznacza, że sytuacja lekowa w Polsce jest zła?

Nie, ponieważ jest to lista o charakterze prewencyjnym, a nie dowód na faktyczne braki. Dysponujemy systemem monitorowania obrotu lekami, który pozwala śledzić każdy produkt od producenta aż do sprzedaży w aptece. Dzięki temu jesteśmy w stanie realnie ocenić poziom lekowego zabezpieczenia państwa. Z naszych analiz wynika, że średni zapas leków w Polsce przekracza cztery miesiące, co jest poziomem wysokim nawet z perspektywy ekonomii rynku farmaceutycznego. Jednocześnie nie oznacza to, że problemy nie występują, ponieważ w przypadku części leków dostępność faktycznie spada i wynika to najczęściej z decyzji biznesowych producentów.

Jakie to decyzje?

Przykładem są niektóre insuliny, z których część jest na stałe wycofywana z rynku od pewnego czasu, ponieważ producenci przenoszą uwagę na inne terapie, jak np. analogi GLP-1. Oznacza to, że podaż niektórych preparatów podlega decyzjom rynkowym, co może przekładać się na zmniejszoną lub ograniczoną w czasie dostępność dla pacjentów. W takiej sytuacji dany lek trafia na listę antywyszowową, aby zapobiec jego eksportowi, który często wynika z faktu, że ceny leków w Polsce są niekiedy nawet kilkukrotnie niższe niż w krajach Europy Zachodniej.

Jednak co jakiś czas pojawiają się informacje o brakach leków, nie tylko insuliny, ale także np. leków onkologicznych czy kardiologicznych.

Sytuacja jest bardziej złożona, ponieważ dostępność systemowo się poprawia i oprócz analiz GIF-u potwierdzają to także przedstawiciele Naczelnej Izby Lekarskiej i Aptekarskiej uczestniczący w pracach zespołu ds. przeciwdziałania brakom leków. Wskazują, że liczba alarmistycznych sygnałów jest dziś wyraźnie mniejsza niż jeszcze kilka lat temu. Należy zaznaczyć, że rynek leków jest wrażliwy nie tylko na wahania podaży, ale również na sytuację wynikającą z zachowań zakupowych pacjentów.

Jak duże znaczenie ma sytuacja geopolityczna i globalne łańcuchy dostaw?



FOT. GOWPL

Ma znaczenie, ale nie zawsze bezpośrednio. Europejska Agencja Leków analizowała wpływ ostatnich konfliktów w rejonie Półwyspu Arabskiego na dostępność leków i zidentyfikowała jedynie kilka produktów potencjalnie zagrożonych. Znacznie większym wyzwaniem są koszty produkcji i transportu oraz uzależnienie od dostaw substancji czynnych z Azji, ponieważ w Polsce produkujemy jedynie niewielki ich odsetek, co w dłuższej perspektywie stanowi realne ryzyko wpływu na ich dostępność. To zjawisko jest efektem globalizacji i optymalizacji kosztów. Produkcja API została przeniesiona do Azji, głównie do Chin i Indii,

ponieważ jest tam znacznie tańsza - zarówno pod względem pracy, energii, jak i regulacji. To pozwoliło obniżyć ceny leków i zwiększyć ich dostępność, ale jednocześnie stworzyło zależność od globalnych łańcuchów dostaw. W sytuacjach kryzysowych staje się to poważnym zagrożeniem dla europejskiego rynku leków. Dlatego dziś nie chodzi o odwrócenie globalizacji, lecz o jej zrównoważenie - czyli wzmocnienie części produkcji w Europie i Polsce w zakresie kluczowych substancji, aby zwiększyć bezpieczeństwo dostaw.

Czy Polska ma szansę zwiększyć produkcję leków?

Tak, ponieważ mamy bazę produkcyjną i duże zaplecze intelektualne. W Polsce aktualnie produkuje się blisko sto substancji czynnych, co pokazuje, że mamy potencjał, który jednak wymaga rozwoju. Problem polega na tym, że system jest dziś nastawiony przede wszystkim na produkcję gotowych leków z importowanych półproduktów. Przygotowywana strategia lekowa państwa na lata 2026-2031, nad którą pracują m.in. Ministerstwo Zdrowia, NFZ i instytucje regulacyjne, ma zostać opublikowana w po-

łowie roku, najprawdopodobniej w lipcu. Dokument będzie podzielony na trzy dwuletnie etapy, tak aby możliwe było bieżące monitorowanie jego realizacji. Strategia zakłada rozwój krajowej produkcji leków generycznych, wzmocnienie badań klinicznych i tworzenie leków innowacyjnych oraz lepsze wykorzystanie potencjału produkcyjnego poprzez jego koordynację. Chodzi o to, aby producenci nie konkurowali, wytwarzając te same substancje, lecz uzupełniali się i mieli zapewniony stabilny rynek zbytu, co jest warunkiem opłacalności inwestycji.

Czy Polska powinna przygotować się na sytuację kryzysową, w tym wojnę?

Tak, ponieważ przygotowanie jest tańsze niż reagowanie w sytuacji kryzysowej. Musimy zaplanować, jak system będzie

funkcjonował w warunkach braku zasobów oraz zakłóceń logistycznych. Konieczne jest określenie, które podmioty stanowią infrastrukturę krytyczną, ale także zabezpieczenie całego łańcucha dostaw. Hurtownie są szczególnie wrażliwe, ponieważ mimo że mamy ich około 400, to kilka największych podmiotów odpowiada za około 80 proc. rynku, a co za tym idzie, ich wyłączenie mogłoby sparaliżować dystrybucję leków.

Czy takie działania już są podejmowane?

Tak, Główny Inspektorat Farmaceutyczny współpracuje z Ministerstwem Zdrowia, które jest w tym obszarze resortem wiodącym, oraz z samorządami zawodowymi nad przygotowaniem zarówno procedur operacyjnych, jak i propozycji zmian legislacyjnych. Analizujemy potencjalne scenariusze, aby prze-

widzieć, jakie zmiany będą musiały być wprowadzone w pierwszej kolejności. Doświadczenia z ogarniętej wojną Ukrainy są dla nas punktem odniesienia. Część rozwiązań jest już w trakcie przygotowywania. W trakcie rozmów omawiamy także kwestie problematyczne spoza obszaru zdrowia, takie jak mobilizacja i relokacja personelu fachowego. Farmaceuci formalnie mogą zostać skierowani do uzupełnienia innych zadań lub miejsc pracy, co w sytuacji kryzysowej mogłoby doprowadzić do zakłóceń funkcjonowania rynku leków. Dlatego jednym z celów naszej pracy w tym zakresie jest przygotowanie propozycji zmian, które regulowałyby tego typu kwestie, aby w sytuacji kryzysowej farmaceuci pozostawali w systemie dystrybucji leków, a same leki mogły być przemieszczane tam, gdzie są najbardziej potrzebne.

REKLAMA 0011521365

OGŁOSZENIE

Rady Nadzorczej COPERNICUS Podmiot Leczniczy Sp. z o.o. o wszczęciu postępowania kwalifikacyjnego na stanowiska:

**Prezesa Zarządu,
Wiceprezesa ds. Medycznych
i
Wiceprezesa ds. Ekonomicznych**

spółki pod firmą COPERNICUS Podmiot Leczniczy Sp. z o.o.

Pisemne zgłoszenia kandydatów mogą być składane w terminie od dnia ukazania się ogłoszenia **do dnia 21.05.2026 r., do godz. 12.00.**

Regulamin konkursu oraz pełna treść ogłoszeń o wszczęciu postępowania kwalifikacyjnego, w tym wymagania wobec kandydatów, dostępne są w Biuletynie Informacji Publicznej

(<https://bip.copernicus.gda.pl/>)

oraz na stronie internetowej Spółki (www.copernicus.gda.pl).

REKLAMA 0011519928

Wejherowska Spółdzielnia Mieszkaniowa

84-200 Wejherowo, ul. Gen. J.Hallera 5, Tel. 58 672 99 64; 58 672 99 52

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony - licytację na nabycie

LOKALU MIESZKALNEGO w celu ustanowienia prawa odrębnej własności

1. **Ul. J. Kochanowskiego 2 m.38** - cena wywoławcza **473 000,00 zł**, wadium **23 650,00 zł**, pow. użytkowa lokalu mieszkalnego **53,00 m²** (3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka), do lokalu przynależy piwnica 2,34 m²

Przetarg odbędzie się w dniu 27 maja 2026 roku o godz. 10.00 w siedzibie Wejherowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej ul. Hallera 5.

Przystępujący do przetargu winien wnieść wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej tj 23 650,00 PLN do dnia 25 maja 2026 r. **na konto bankowe numer 88 1560 0013 2354 1412 2000 0002 w Banku VeloBank.** Istnieje możliwość obejrzenia ww. mieszkania, po uzgodnieniu z Administracją Osiedla Kaszubskiego tel. 58 677 90 69 kom. 607 507 783

Regulamin przetargu znajduje się do wglądu w Dziale Członkowskim Spółdzielni Wejherowo ul. Hallera 5 oraz na stronie internetowej Spółdzielni www.wsm.wejher.pl. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

REKLAMA

RR.6720.9.2025

0011521488

Wicko, 8.05.2026 r.



OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY WICKO

o rozpoczęciu konsultacji społecznych do projektu planu ogólnego Gminy Wicko wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 8i, art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538), a także art. 39, art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.), w związku z Uchwałą Rady Gminy Wicko nr II/10/2024 z dnia 28 maja 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Wicko, zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Wicko wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, które odbędą się w terminie od dnia 12 maja 2026 roku do dnia 12 czerwca 2026 roku i obejmą:

I zbieranie uwag do projektu planu i prognozy oddziaływania na środowisko w terminie od dnia 12 maja 2026 roku do dnia 12 czerwca 2026 roku,

II dyżury projektanta, które odbędą się w następujących dniach i miejscach:

1) 14 maja 2026 roku (czwartek):

- w świetlicy wiejskiej w Łebieńcu w godzinach od 15:30 do 17:30,

- w świetlicy wiejskiej w Maszewku w godzinach od 18:00 do 20:00,

2) 28 maja 2026 roku (czwartek) o godz. 15:30 w Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Wicko, ul. Parkowa 2,

III spotkanie otwarte, poprzedzone prezentacją rozwiązań projektu planu ogólnego, które odbędzie się w dniu 20 maja 2026 roku (środa) w Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Wicko, ul. Parkowa 2, o godz. 16:00.

W trakcie przeprowadzanych konsultacji społecznych będzie możliwość zapoznania się z projektem planu ogólnego gminy Wicko wraz z uzasadnieniem, prognozą oddziaływania na środowisko oraz wykazem złożonych wniosków do planu. W okresie konsultacji cała dokumentacja dostępna jest pod linkiem: <https://www.bip.wicko.pl/m.513.plan-ogolny.html> - punkt 8. Konsultacje społeczne z możliwością składania uwag.

Zgodnie z art. 8g ww. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym zainteresowani mogą składać uwagi w terminie od dnia 12 maja 2026 roku do dnia 12 czerwca 2026 roku:

- uwagi należy składać na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego na adres: Urząd Gminy w Wicko, ul. Słupska 9, 84-352 Wicko, lub za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej, znajdującej się na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Wicko oraz poczty elektronicznej na adres ug@wicko.pl lub poprzez adres do e-Doręczeń: AE:PL-77346-16179-HJBDI-22, - uwagi należy składać za pomocą formularza, którego wzór został określony w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509); **formularz znajduje się w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Wicko w zakładce „druki do pobrania”**, w folderze „planowanie przestrzenne”;

- składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.), w miejscu i czasie konsultacji społecznych projektu planu ogólnego można zapoznać się z prognozą oddziaływania na środowisko do planu ogólnego. Zainteresowani udziałem w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania projektu planu ogólnego na środowisko mogą składać do dokumentacji uwagi i wnioski na ww. zasadach.

Uwagi wniesione po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

KURSY WALUT

10.05.2026

Kupno/sprzedaż walut, kantor Green, tel. 58 346 02 48,
Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego,
Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	420/428 (+)
USD	356/363 (+)
GBP	483/490 (-)
CHF	457/465 (o)

Kantor Max, Gdarsk, ul. Jagiellońska

EUR	420/428 (+)
USD	356/363 (+)
GBP	483/490 (-)
CHF	457/465 (o)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Wtorek
się liczyKup dziennik
ze Strefą Biznesu

dziennikbaaltycki.pl

Kamień węgielny elektrowni gazowo-parowej CCGT Gdańsk

Mateusz Tkarski
Pomorze

Dzisiaj w Gdańsku, w dzielnicy Rudniki położony zostanie kamień węgielny elektrowni gazowo-parowej Energi. To pierwsza tak duża inwestycja w moce wytwórcze w okolicach Gdańska.

Wmurowanie kamienia węgielnego to symboliczny początek inwestycji. W fundamentach składa się kapsułę czasu z aktem erekcyjnym, dokumentem podpisanym podczas uroczystości, zawierającym informacje o inwestycji, fundatorach i dacie. W specjalnej tubie umieszcza się także pamiątki z epoki. Jedną z nich jest dzisiejsze wydanie Dziennika Bałtyckiego.

Strategiczna inwestycja

Budowa CCGT Gdańsk to jedna z najważniejszych inwestycji w nowoczesne, niskoemisyjne źródła energii w Polsce. To projekt, który nie tylko wzmocni bezpieczeństwo energetyczne Pomorza, ale również



Wizualizacja nowej elektrowni gazowo-parowej w Gdańsku

zapewni stabilność Krajowego Systemu Elektroenergetycznego i przyspieszy transformację energetyczną kraju.

- To elektrownia kluczowa dla miasta i Pomorza jako jeden z filarów bezpieczeństwa dostaw energii, a dla Grupy Energa istotny element realizacji naszej zdywersyfikowanej wizji transformacji energetycznej. Odpowiadamy w ten sposób na potrzeby zmieniającego się sektora, umiejętnie łącząc rozwój

nowych technologii i źródeł ze stabilnością pracy polskiego systemu energetycznego - mówi Magdalena Kamińska, prezes Energi SA.

- Rozpoczęcie budowy CCGT Gdańsk to dowód, że realizujemy nasze zobowiązania wobec klientów, gospodarki i środowiska, przyspieszając realizację strategii i rozwój naszego portfolio. Budujemy kolejne jednostki w różnych lokalizacjach, aby wzmocnić bezpie-

czeństwo energetyczne kraju i osiągnąć ambitny cel - ponad 4 GW mocy gazowej do 2035 roku - podkreśla Ireneusz Fąfara, prezes zarządu Orlen.

Ponad pół gigawata

Elektrownia będzie miała moc 560 MWe. Wytwarzać będzie ją blok zasilany gazem ziemnym wysokometanowym, zaprojektowany i wykonany jako jednostka z pojedynczą turbiną gazową, kotłem

HRSG (ang. heat recovery steam generator), turbozespołem parowym kondensacyjnym i chłodnią wentylatorową moką.

Generalnym wykonawcą bloku CCGT Gdańsk jest konsorcjum firm Polimex Mostostal SA, Siemens Energy Global GmbH & Co.KG oraz Siemens Energy Sp. z o.o., w którym rolę lidera pełni Polimex Mostostal. Zdecydowana większość prac, materiałów i usług jest realizowana przez polskie przedsiębiorstwa, co wzmocni lokalną gospodarkę i stworzy nowe miejsca pracy.

W 2026 roku planowane jest m.in. wykonanie fundamentów i instalacji podziemnych, a w 2027 roku dostawy turbin gazowej i parowej. Blok CCGT Gdańsk, zlokalizowany w dzielnicy Rudniki, będzie pierwszym tak dużym źródłem gazowym w regionie, wykorzystującym innowacyjne rozwiązanie w zakresie gospodarki obiegu zamkniętego - współpracę z Oczyszczalnią Wschód w zakresie dostaw wody technologicznej.

©

AUTOREKLAMA

0111519528

ZAWODY ROWERKOWE

17 MAJA

godz. 11.00
Chwarzno-Wiczlino Gdynia
ul. Staniszewskiego 1

dzieci 3-8 lat

Więcej informacji i zapisy:
www.dziennikbaaltycki/rowerkgdynia

ORGANIZATOR

PARTNER LOKALIZACYJNY

PARTNER

PARTNER WSPIERAJĄCY



REKLAMA

0011520728



Obwieszczenie Starosty Puckiego

o wydaniu decyzji ZRID
na realizację inwestycji drogowej

Starosta Pucki, działając na podstawie art. 11 a, 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311), w związku z art. 10, art. 49 i art. 104 Kodeksu postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691), zawiadamia o wydaniu w dniu 22.04.2026 r., na rzecz Wójta Gminy Krokowa, decyzji nr AB/RW-6740/48/26/GK z dnia 22.04.2026 r. o pozwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

„Przebudowa drogi gminnej wraz z budową oświetlenia, kanału technologicznego i kanalizacji deszczowej ul. Wrzosowej w miejscowości Odargowo” – na terenie działek o nr ew. 239/2, 242/1, 242/10, 243/1, 129 i 127 w Odargowie – identyfikator ewidencyjny: 221106_2.0012 – Odargowo, w gminie Krokowa.

- w ramach inwestycji działki o nr: 129 i 242/10 – obręb geod. 221106_2.0012 Odargowo ulegają podziałowi geodezyjnemu;
- w ramach inwestycji działki o nr: 129/1, 242/14 – obręb geod. 221106_2.0012 Odargowo przejdą na własność Gminy Krokowa i będą stanowić pas drogi.

Od decyzji przysługuje prawo wniesienia odwołania do Wojewody Pomorskiego w Gdańsku za pośrednictwem Starosty Puckiego w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji wnioskodawcy, a dla pozostałych stron po upływie 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia lub publicznego ogłoszenia.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Krokowa i Starostwa Powiatowego w Pucku, na stronie internetowej Urzędu Gminy Krokowa i Starostwa Powiatowego w Pucku oraz w prasie lokalnej.

Informacji o możliwości zapoznania się z treścią przedmiotowej decyzji udziela telefonicznie sekretariat urzędu: Wydział Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Pucku, ul. Kolejowa 7b, od poniedziałku do środy w godz. 8.00-15.00, w czwartki w godz. 8.00-17.00 oraz w piątki w godz. 8.00-14.00 pod nr telefonu: (58) 673-41-86.

MAGAZYN

SPORTOWY24

Lechia Gdańsk przegrała w Łodzi z Widzewem i jest w strefie spadkowej. Tak jak Arka Gdynia pomimo remisu w Poznaniu z Lechem STR. 14-16



FOT. LECHIA GDANSK/GRZEGORZ RADTKE

TRÓJMIASTO MOŻE WYPAŚĆ Z ELITY

**WISŁA KRAKÓW
WRÓCIŁA DO ELITY
PO CZTERECH
LATACH BANICJI
STR. 16**

**W finale o Puchar
Tymbark na Pomorzu
nie brakowało walki
o wygraną i emocji
STR. 17**

**Polscy żużlowcy
znaleźli pogromców
w drużynowych
mistrzostwach Europy
STR. 17**

Klub z Gdańska bez zgody z PZPN na skierowanie sprawy do CAS

R. Rusiecki, P. Stankiewicz
sport@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Jedni twierdzą, że Lechia Gdańsk wciąż ma szansę na wywalczenie odebranych jej przed sezonem 2025/2026 pięciu punktów.

Drudzy uważają, że klub z siedzibą na „Bursztynku” nie ma na to najmniejszych szans. Kto ma rację w tych trwających już kilka dobrych miesięcy przepychankach słownych? Klub cały czas stoi na stanowisku, że sprawa nie jest zakończona. Polski Związek Piłki Nożnej z kolei nie pozostawia takich wątpliwości.

8 maja br. odbyło się posiedzenie Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej w sprawie rozpatrzenia wniosku klubu Lechia Gdańsk o wyrażenie zgody na zaskarżenie ostatecznej decyzji organów licencyjnych PZPN do Trybunału Arbitrażowego ds. Sportu w Lozannie (CAS).

Zacznijmy od podstaw. Dlaczego drużyna trenera Johna Carvera rozpoczęła rozgrywki w PKO Ekstraklasie z ujemnymi punktami w tabeli? To efekt decyzji Komisji Odwoławczej ds. Licencji Klubowych PZPN-u. Jednocześnie to pokłosie problemów finansowych i zaległości spółki jeszcze w sezonie 2024/2025. Gdański klub zaległości zdążył uregulować, ale wątpliwości budziły prognozy finansowe. Zdaniem komisji były one mało wiarygodne. Polski Związek Piłki Nożnej chciał w ten sposób pokazać, że nie może być miejsca w elitarnym gronie sportowym na tego typu rozwiązania. Nie brakowało głosów, głównie wśród kibiców Lechii Gdańsk, że to kara nieadekwatna do przewiny.

Kibice wracali więc do kary odjęcia pięciu punktów, kiedy Lechia Gdańsk miała duże szanse na grę o miejsca premio-

wane udziałem w rozgrywkach UEFA. Wrócili do tematu także, kiedy Lechia Gdańsk po 31. kolejkach była tuż nad strefą spadkową.

„Zarząd PZPN, mając na względzie artykuł 58 Statutu Polskiego Związku Piłki Nożnej oraz wewnętrzne regulacje federacji, w tym Podręcznik Licencyjny na sezon 2025/2026, stoi na stanowisku, że decyzja Komisji Odwoławczej ds. Licencji Klubowych została podjęta zgodnie z prawem wewnątrzklubowym i wszelkimi jego regulacjami. Podkreślenia wymaga fakt, że klub Lechia Gdańsk postanowił zaskarżyć ostateczną decyzję Komisji Odwoławczej ds. Licencji Klubowych PZPN niezgodnie ze Statutem oraz regulaminami Polskiego Związku Piłki Nożnej. Klub zdecydował się na ten ruch w sytuacji, gdy PZPN wskazywał, że jedyną poprawną drogą jest złożenie skargi do Trybunału Arbitrażowego ds. Sportu w Lozannie. Klub z tej ścieżki nie skorzystał, wybierając - wbrew regulacjom wewnątrzklubowym - drogę krajową, zaskarżając decyzję Komisji Odwoławczej ds. Licencji Klubowych do Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Po rozpatrzeniu skargi, PKOl podzielił stanowisko Organu II instancji i utrzymał w mocy środek kontroli w postaci pozbawienia klubu 5 (pięciu) punktów w sezonie rozgrywkowym 2025/2026. W następnym kroku klub skierował sprawę do Sądu Najwyższego. Zarząd PZPN, mając na uwadze opisany wyżej stan faktyczny, uwzględniając także niedotrzymanie przez klub regulaminowego terminu złożenia skargi do CAS (to jest w terminie 21 dni od daty otrzymania decyzji), postanowił nie wyrazić klubowi Lechia Gdańsk zgody na skierowanie sprawy do CAS.” - brzmi komunikat PZPN. ©

Piłka nożna Biało-zieloni skrzywdzeni przez sędziego w Łodzi

LECHIA WYLĄDOWAŁA W STREFIE SPADKOWEJ. KOSZMAR MATEJA RODINA

Paweł Stankiewicz, Łódź
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

Lechia Gdańsk przegrała trzeci mecz z rzędu, a w pięciu ostatnich zdobyła tylko jeden punkt. Porażka w Łodzi z Widzewem zepchnęła biało-zielonych do strefy spadkowej.

Widzew Łódź	3 (3)
Lechia Gdańsk	1 (0)

Bramki: 1:0 Sebastian Bergier (10), 2:0 Sebastian Bergier (28), 3:0 Steve Kapuadi (37), 3:1 Iwan Żelizko (66)

Widzew: Dragowski - Isaac (46 Krajewski), Wiśniewski, Kapuadi, Kozlovsky - Alvarez (83 Pawłowski), Shehu (88 min., Kornvig-Baena (78 Andreou), Bergier (87 Zeqiri), Fornalczyk (83 Selahi)

Lechia: Paulsen - Kłudka, Diaczuk (90 Głogowski), Rodin, Vaojtko - Żelizko, Kapić (65 Carenko) - Mena, Sezonienko (46 Neugebauer), Cirković - Bobcek

Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork)

Widzów: 17 866



Lechia przegrała bardzo ważny mecz z Widzewem

Piłkarze Lechii mieli tylko dwa punkty przewagi nad będącym w strefie spadkowej Widzewem i jasne było jak duży ciężar gatunkowy ma spotkanie w Łodzi. Trener John Carver zrobił zmianę na prawej obronie i za Tomasza Wójtowicza wyskoczył do składu Bartłomiej Kłudka. I właśnie Kłudka na początku spotkania oddał groźny strzał, ale niecelny. Później błąd popełnił sędzia Jarosław Przybył z Kluczborka, bo Carlos Isaack brutalnie sfaulował Aleksandra Cirkovicia. Obrońca Widzewa dostał żółtą kartkę, choć powinna być czerwona. Inna sprawa, że w poprzednim meczu z Radomią - brzmiał komunikat strzelił dwa gole, a w spotka-

niach z Piastem Gliwice, Cracovią czy Rakowem Częstochowa drużyna z Gdańska traciła korzystny wynik grając właśnie w przewodzie jednego zawodnika.

Lechia zagrała dobrze przez kilka minut, po czym popełniła prosty błąd w obronie i znowu łatwo dała się zaskoczyć. Sytuacja bliźniaczo podobna do tej, po której biało-zieloni stracili gola w poprzedniej kolejce w Radomiu. Tym razem Kłudka i Camilo Mena pozwolili na dośrodkowanie, a Sebastian Bergier wygrał pojedynek główek z Matejem Rodinem i otworzył wynik spotkania. Chorwat rozgrywał kolejny fatalny mecz i jest zdecydowanie daleki od swojej formy. Drugi

gol dla Widzewa także obciąża jego konto. Rodin miał w polu karnym stojącego do niego plecami Bergiera, a jednak pozwolili obrócić się napastnikowi rywala i strzelić bramkę. Jeszcze przed przerwą Steve Kapuadi wykorzystał zamieszanie w polu karnym, błąd defensywy zespołu z Gdańska i też posłał futbolówkę do siatki. Lechia w meczu o życie zagrała beznadziejną pierwszą połowę, nadal rozdawała prezenty, a sama nie potrafiła oddać celnego strzału na bramkę gospodarzy.

W drugiej połowie Lechia zagrała lepiej, ale mając trzy bramki straty grało się trudno. Podbudka nastąpiła zdecydowanie za późno. Iwan Żelizko

strzelił ładnego gola, ale później dostał żółtą kartkę, która eliminuje go z meczu z Legią Warszawy. Jak się dowiedzieliśmy klub z Gdańska planuje się od niej odwołać.

W końcówce spotkania czerwona kartka, za dwie żółte, ukarany został Julian Shehu z Widzewa. Lechia jeszcze spróbowała zaatakować, ale po strzale z dystansu Tomasza Neugebauera piłkę na słupki odbił Bartłomiej Dragowski.

- Nie hamowałem się w szatni. Jestem miłym gościem, ale mam też drugą stronę i od teraz do końca sezonu zawodnicy będą ją oglądać - zapowiedział trener Carver. ©

III i IV LIGA NA POMORZU

III LIGA

BŁĘKITNI STARGARD - WYBRZEŻE REWALSKIE REWAL 3:0 (2:0)

Bramki: Jakub Duda (22), Kacper Zaborski (43), Maciej Ignasiak (54)

CARTUSIA KARTUZY - LECHIA POZNAŃ 0:0

ELANA TORUŃ - ZAWISZA BYDGOSZCZ 0:3 (0:2)

Bramki: Maciej Kona (8-karny), Sebastian Rak (14), Sebastian Golak (70)

FLOTA ŚWINOŹCIE - WDA ŚWIECIE 0:3 (0:0)

Bramki: Oskar Januszewski (57), Jakub Skupień (61), Michał Kalitta (77-karny)

NOTEĆ CZARNKÓW - UNIA SWARZĘDZ 0:1 (0:1)

Bramki: Wojciech Karasiewicz (30)

POGOŃ II SZCZECIN - KLUCZEWIA STARGARD 2:1 (0:0)

Bramki: Adam Frączczak (68), Michał Osowski (70) - Mateusz Kaczkorek (51)

POGOŃ NOWE SKALMIERZYCE - LIPNO STĘSZEW 2:0 (1:0)

Bramki: Marcin Manikowski (11), Maciej Mikulski (81)

POLONIA ŚRODA WIELKOPOLSKA - TŁUCHOWIA TŁUCHOWO 3:1 (0:1)

Bramki: Bartosz Bartkowiak (74), Patryk Mikita (84), Szymon Sarbinowski (86) - Damian Figura (40)

VICTORIA WRZEŚNIA - WIKĘD LUZINO 0:1 (0:1)

Bramki: Jakub Krefft (44)

TABELA

1. Zawisza	30	68	64-21
2. Luzino	30	67	68-35
3. Polonia	30	57	59-39
4. Lech II	30	49	63-42
5. Elana	30	49	47-39
6. Wda	30	48	41-47
7. Kluczewia	30	46	50-33
8. Flota	30	45	44-46
9. Lipno	30	42	37-45
10. Noteć	30	39	40-44
11. Unia	30	38	35-35
12. Błękitni	30	37	48-49
13. Cartusia	30	37	38-45
14. Victoria	30	36	35-39
15. Pogoń	30	32	30-44
16. Pogoń II	30	29	52-63
17. Tłuchowia	30	22	26-58
18. Wybrzeże	30	15	17-70

IV LIGA

STOLEM GNIEWINO - BYTOVIA BYTÓW 3:2 (0:2)

Bramki: Oskar Śliwowski (14), Norbert Lemke (20), Alan Potrawka (52) - Patryk Dąbrowski (49), Bartosz Flis (68)

GRYF WEJHEROWO - SOKÓŁ BOŻEPOLE WIELKIE 1:2 (0:2)

Bramki: Kacper Małolepszy (49) - Mateusz Sadło (12), Patryk Łuszcz (37)

PIAST CZŁUCHÓW - POGOŃ LĘBORK 3:2 (1:0)

Bramki: Maksymilian Adamczyk (34, 77), Maciej Szulc (57) - Błażej Siłkowski (56), Dawid Patelczyk (84)

WIERZYCA PELPLIN - ARKA II GDYNIA 2:0 (0:0)

Bramki: Patryk Orzechowski (84), Mikołaj Mikula (86)

POMEZANIA MALBORK - CHOJNICA CZANKA II CHOJNICE 0:2 (0:1)

Bramki: Marcin Trojanowski (41), Tomasz Mikołajczak (67)

CZARNI PRUSZCZ GDAŃSKI - GRYF SŁUPSK 1:0 (1:0)

Bramki: Oktawian Skrzec (42)

POWIŚLE DZIERŻOŃ - ANIOŁY GARCZEGORZE 3:2 (0:0)

Bramki: Daniel Lorkowski (46), Dominik Fabiś (53), Jacek Gretkowski (60) - Artur Narewski (69), Filip Tomasiewicz (84)

JAGUAR GDAŃSK - KP STAROGARD GDAŃSKI 2:0 (1:0)

Bramki: Maciej Kaźmierczak (29), Oskar Kryża (74)

GEDANIA GDAŃSK - GROMNOWY STAW 1:2 (0:0)

Bramki: Mateusz Chętnik (90+4) - Igor Janowski (58, 86)

TABELA

1. Gedania	27	66	89-30
2. Grom	27	59	66-23
3. KP Starogard	27	55	70-28
4. Gryf Śl.	27	52	42-25
5. Arka II	26	46	49-34
6. Czarni	27	45	53-36
7. Chojniczanka II	27	43	56-46
8. Anioły	26	41	47-44
9. Jaguar	27	38	33-36
10. Pogoń	27	37	39-35
11. Wierzyca	27	35	36-49
12. Gryf W.	26	31	38-41
13. Sokół	27	29	38-48
14. Powiśle	26	26	26-40
15. Bytovia	27	26	29-56
16. Stolem	27	25	28-49
17. Pomezania	27	18	26-68
18. Piast	27	4	17-94

Piłkarstwo Żółto-niebiescy pokazali w Poznaniu dobrze zorganizowaną defensywę

REMIS Z MISTRZEM POLSKI DAJE ARCE NADZIEJĘ

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

Arka Gdynia postarała się o sporą niespodziankę remisując w Poznaniu z Lechem 1:1 i dała sygnał, że wciąż jest w grze o utrzymanie w PKO Ekstraklasie

Lech Poznań 1 (0)
Arka Gdynia 1 (0)

Bramki: 0:1 Kike Hermoso (52), 1:1 Luis Palma (57)

Lech: Mrozek - Pereira, Morika, Milić (46 Gumny), Gurgul - Ouma (46 Jagiełło), Kozubal (82 Agnero) - Walemark, Palma (82 Hakans), Bengtsson (64 Rodriguez) - Ishak

Arka: Grobelny - Hermoso, Marcjanik, Gojny - Zator, Perea (25 Rzychowski), Jakubczyk, Abramowicz (85 Kocyla) - Kubiak (61 Rusyn), Gutkovskis (61 Espiau), Kerk (85 Szyz)

Sędziował: Bartosz Frankowski (Toruń)
Widzów: 41 598

Mecz Arki Gdynia z Górnikiem Zabrze został przełożony i zostanie rozegrany w środę (13.05.2026 r.), a to dało czas na pracę sztabu szkoleniowego z piłkarzami. Efekty było widać

w Poznaniu, bo żółto-niebiescy postawili się drużynie mistrzów Polski.

Trener Dariusz Banasik wrócił do ustawienia zespołu, w jakim Arka grała zanim podjął pracę w Gdyni. Drużyna zatem zagrała znowu trójką obrońców plus dwóch defensywnych wahańców, którzy mieli zabezpieczać zagrożenie ze skrzydeł. Do tego trzech graczy w ofensywie, których zadaniem było kreowanie sytuacji bramkowych.

Lech miał dużą przewagę i to nie było żadnym zaskoczeniem, ale żółto-niebiescy grali bardzo odpowiedzialnie w defensywie. Kiedy już gospodarze dochodzili do sytuacji strzeleckich, to świetnie spisywał się Jędrzej Grobelny w bramce zespołu z Gdyni. Dobrze spisywał się Kike Hermoso, który świetnie zablokował strzał Mikaela Ishaka. Po błędzie Michała Marcjanika szansę miał Antoni Kozubal, ale Grobelny mógł pokazać swoje umiejętności. Z kolei na początku spotkania żółto-niebieskim dopisało szczęście,



FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

Arka zdobyła w tym sezonie cztery punkty w rywalizacji z mistrzem Polski

bo po strzale Ishaka poprzeczka uratowała gości przed utratą bramki. Arka w pierwszej połowie nie dała się zatem zaskoczyć, ale sama też niczego nie wykreowała.

- Jeśli chodzi o część planu gry defensywnej, to wykonujemy go całkiem niezle. Nie możemy jednak przez 90 minut tylko się bronić. Musimy utrzymać się przy piłce i szukać

swoich okazji, bo nie da się cały czas pracować tylko w obronie bez odsunięcia gry od naszego pola karnego. Lech atakuje dużą liczbą zawodników i nie ma ich wielu w zabezpieczeniu swojej bramki, więc musimy szukać swoich szans z kontry - mówił w przerwie meczu Kamil Jakubczyk, pomocnik Arki.

Drugą połowę otworzył Lech kolejną zmarnowaną oka-

zją, ale Arka pokazała, że nie poddała się jeszcze w grze o utrzymanie w PKO Ekstraklasie. W 52 minucie z rzutu rożnego dośrodkował Sebastian Kerk, podanie przedłużył głową Michał Rzychowski, a w zamieszaniu najlepiej odnalazł się Kike Hermoso i skierował futbolówkę do siatki. Nad Poznaniem powiało dużą sensacją.

Lech rzucił się do odrabiania strat i ten cel zrealizował już po pięciu minutach. Hermoso zablokował Ishaka i nie pozwolił mu na oddanie strzału, ale do piłki dopadł Luis Palma, który strzałem z kilku metrów zdobył wyrównującego gola. Lech napierał, ale defensywa Arki stawiała na wysokości zadania, a nawet jak pomylił się Michał Marcjanik i Dawid Gojny, to Ishak nie trafił w piłkę. W doliczonym czasie gry Nazarij Rusyn mógł dać Arce zwycięstwo, ale nie pokonał Mrozka.

- Wiedzieliśmy przed meczem, jak to będzie wyglądało i byliśmy na to gotowi. Wiedzieliśmy, że musimy zostawić dużo serducha na boisku, żeby wywieźć z Poznania chociaż jeden punkt i cieszyć się, że to nam się udało. Zналиśmy atuty Lecha i wiemy jakie mamy problemy, ale zagraliśmy mądrze. Dopóki będzie cień szansy na utrzymanie, to będziemy walczyć, bo wiemy jak ciężko dostać się do Ekstraklasy - zapowiedział bramkarz Arki, Jędrzej Grobelny. ©

MATERIAL INFORMACYJNY FUNDACJA ORLY SPORTU

0011516815

Z Orlika na wielkie stadiony - rusz po swoje piłkarskie marzenia!

Trwają zapisy do trzeciej edycji Turnieju „Z Orlika na Stadion” – jednego z największych projektów piłkarskich dla dzieci i młodzieży w Polsce. To inicjatywa, która daje młodym zawodnikom realną szansę na rozwój, sportową rywalizację i przeżycie wyjątkowej przygody – od lokalnego boiska aż po ogólnopolski finał.

Marzenia zaczynają się na Orliku

Każdy, kto choć raz kopnął piłkę na szkolnym boisku, wie, jak łatwo ponieść się marzeniom o dalszej karierze. Wystarczy chwila – jeden udany drybling, gol strzelony w ostatnich sekundach – i nagle wyobraźnia przenosi nas na największe stadiony świata. Turniej „Z Orlika na Stadion” powstał właśnie po to, by tę dziecięcą wizję przekuć w coś realnego. To przestrzeń, w której pasja spotyka się z możliwościami. Młodzi zawodnicy mogą tu sprawdzić swoje umiejętności, nauczyć się rywalizacji i – co najważniejsze – uwierzyć, że ich marzenia są w zasięgu ręki.

Rekrutacja wystartowała 15 kwietnia i potrwa do końca maja. Projekt jest finansowany ze środków budżetu państwa,



których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki. Partnerem strategicznym turnieju jest ORLEN.

Ogólnopolska skala, lokalne emocje

Projekt realizowany przez Fundację Orły Sportu ma imponujący zasięg. W poprzedniej edycji wzięło udział około 72 tysięcy uczestników z całej Polski, tworzących ponad 8 tysięcy drużyn. Rozegrano tysiące turniejów lokalnych, które stały się areną pierwszych sportowych sukcesów, ale też lekcji sportowego współzawodnictwa oraz współpracy.

To właśnie połączenie ogólnopolskiej skali z lokalnym charakterem sprawia, że ten turniej jest wyjątkowy. Z jednej strony daje możliwość rywa-

lizacji na wysokim poziomie, z drugiej – pozostaje bliski uczestnikom, bo zaczyna się dokładnie tam, gdzie rodzi się pasja: na Orliku.

Przemyślana droga do finału

Struktura turnieju została zaplanowana w taki sposób, by każdy etap był naturalnym krokiem naprzód. Rozgrywki rozpoczynają się we wrześniu na poziomie lokalnym, gdzie drużyny mierzą się z zespołami z najbliższej okolicy. Następnie najlepsi awansują do etapów regionalnych i dalej do makroregionalnych (które odbywają się w październiku), gdzie poziom rywalizacji stopniowo rośnie.

Kulminacją jest listopadowy finał ogólnopolski na wiel-

kim piłkarskim stadionie. Tam właśnie spotkają się najlepsze drużyny z całego kraju. Dla młodych zawodników to nie tylko szansa na zwycięstwo, ale przede wszystkim możliwość doświadczenia atmosfery dużego wydarzenia sportowego – takiej, jaką znają z telewizji.

Turniej dla każdego

Jednym z najważniejszych założeń turnieju „Z Orlika na Stadion” jest jego dostępność. Otwarty jest dla różnych środowisk – mogą w nim uczestniczyć zarówno drużyny szkolne, zespoły amatorskie, jak i kluby czy akademie piłkarskie. To, co się tu liczy, to zaangażowanie i chęć gry.

Podział na ścieżki Junior i Junior Pro pozwala wyrównać poziom rywalizacji. Dzięki temu zarówno początkujący, jak i bardziej doświadczeni zawodnicy mogą czerpać radość z gry i rozwijać swoje umiejętności w odpowiednim tempie. Uczestnicy rywalizują w trzech kategoriach wiekowych: U-13, U-14 i U-15.

Inspiracja, która daje „kopa”

Szczególną wartością trzeciej edycji jest obecność młodych ambasadorów – zwycięzców poprzedniego turnieju. Ich

historie są najlepszym dowodem na to, że udział w projekcie może być początkiem czegoś większego.

Jeszcze niedawno grali na tych samych boiskach, w tych samych warunkach. Dziś inspirowani innymi, pokazując, że sukces nie jest kwestią przypadku, lecz odwagi, pracy i determinacji. To przekaz, który trafia do młodych ludzi znacznie mocniej niż jakiegokolwiek hasła promocyjne.

Nagrody i bezcenne doświadczenie

Turniej to nie tylko emocje sportowe, ale także konkretne nagrody. Jedną z nich jest możliwość udziału w zagranicznym zgrupowaniu piłkarskim – doświadczeniu, które pozwala zobaczyć, jak wygląda trening i rywalizacja na międzynarodowym poziomie.

Jednak dla wielu uczestników najważniejsze są nie nagrody materialne, lecz to, co zostaje z nimi na dłużej. Nowe przyjaźnie, umiejętność pracy w zespole, radzenie sobie z presją i emocjami. To wszystko buduje charakter i procentuje także poza boiskiem.

Sport, który rozwija

Turniej „Z Orlika na Stadion”

wpisuje się w szerszą ideę promowania aktywnego stylu życia wśród dzieci i młodzieży. W czasach, gdy coraz więcej czasu spędzamy przed ekranami, takie inicjatywy mają szczególne znaczenie. Dzięki nim młodzi ludzie mają okazję oderwać się od codzienności, zadbać o zdrowie i odkryć radość płynącą z ruchu. Sport uczy także odpowiedzialności, systematyczności i współpracy – umiejętności, które przydają się w każdej dziedzinie życia.

TERAZ TWÓJ RUCH
Zapisy do trzeciej edycji turnieju trwają do 31 maja i odbywają się online na stronie ZOrlikaNaStadion.pl
To moment, w którym wszystko zależy od jednej decyzji – czy spróbować.

Może to być początek pięknej przygody! Być może to Twój pierwszy krok w stronę ambitnych celów? A może po prostu niezapomniane doświadczenie, które zostanie na całe życie. Jedno jest pewne – nie dowiesz się, jak daleko możesz zajść, dopóki nie wyjdiesz na boisko.

PKO BP Ekstraklasa Widzew przebudził się w ostatnim momencie

Lech odlicza już do mistrzostwa, Lechia coraz mocniej drży o byt

Jacek Czaplowski
redakcja@polskapress.pl

Jesteśmy coraz bliżej rozstrzygnięcia w PKO BP Ekstraklasie. Lech Poznań może świętować obronę tytułu mistrzowskiego w przyszłą sobotę na stadionie Radoomia.

32. kolejka zaczęła się pod Jasną Górą. Wszyscy byli ciekawi, jak wypadnie debiut trenera Dawida Kroczyka w Rakowie Częstochowa. Były asystent Marka Papszuna, oddelegowany ostatnio do skautingu, przejął zespół po porażce w finale Pucharu Polski, o czym zdecydował jednoosobowo właściciel klubu Michał Świerczewski, zwalnając po ledwie czterech miesiącach trenera Łukasza Tomczyka.

Aktualny wicemistrz odżył. W piątkowe późne popołudnie nie dał szans niżej notowanej Koronie Kielce, zwyciężając gładko po ładnych golach Lamine'a Diaby-Fadigi i Marko Bulata. Po niespełna rocznej przerwie spowodowanej kontuzją do składu wrócił Władysław Koczerhin.

Niebywały przebieg miał drugi piątkowy mecz. Przewodzący tabeli Lech Poznań dopingowany przez rekordową liczbę widzów (ponad 41 tysięcy) niespodziewanie tylko zremisował z zajmującą miejsce w strefie spadkowej Arką Gdynia. Trudno racjonalnie wytłumaczyć ten rezultat, skoro faworyt miał przytłaczającą przewagę, która przejawiała się przez 25 oddanych strzałów i aż 80



Przewodzący tabeli Lech niespodziewanie tylko zremisował z zagrożoną spadkiem Arką

procent posiadania piłki. Może na boisku zabrakło kogoś takiego jak Ali Gholizadeh, który oglądał o to spotkanie z trybun. Irańczyk już w „Kolejorzu” nie zagra, bo tydzień temu zerwał więzadła, a poza tym nie otrzyma nowej umowy, choć negocjacje jeszcze chwilę temu się toczyły.

Lech po tym weekendzie i tak jest jednak wygranym. Niespodziewanie bowiem w sobotę goniący go Górnik Zabrze przegrał pierwszy raz od lutego, przez co spadł na czwarte miejsce. Zespołowi Michała Gasparika gra po sięgnięciu po krajowe trofeum w ogóle się nie kleiła. Zagłębie Lubin zagrało nie tylko intensywnie, ale też z pomysłem. W drugiej połowie zadało dwa zabójcze ciosy

po uderzeniach Jakuba Kolana i Leventa Szabo. Porażka Zabrzan oznacza, że Lech ma autostradę do mistrzostwa. Tytuł przypieczętuje kolejkę przed końcem rozgrywek, jeśli wygra w Radomiu z miejscowym Radomiakiem.

Za plecami Lecha trwa za to zażarta walka o wicemistrzostwo. Trzy zespoły mają po 49 punktów. Oprócz Górnika i Rakowa w tym gronie jest Jagiellonia Białystok, której kibice przeżyli prawdziwą huśtawkę nastrojów. Drużyna prowadziła z Pogonią Szczecin już dwiema bramkami, potem dwie straciła, aż w końcu w doliczonym czasie trafiła na wagę zwycięstwa. Drogę od zera do bohatera przemierzył stoper Bernardo Vital, autor decydującego gola, który

uprzednio zaważył jedną z bramek.

W dobrych humorach są również piłkarze Widzewa Łódź. Po długim czasie opuścili strefę spadkową, spychając do niej Lechię Gdańsk dzięki wygranej w bezpośrednim meczu. Niesamowity występ zaliczył Sebastian Bergier, autor dwóch goli i asysty. - Drużyna mogła się rozpaść, trybuny też, a to wszystko poszło w drugą stronę - mówił na konferencji trener Łódzian Aleksandar Vuković. Przed nim decydujące mecze z Koroną Kielce i Piastem Gliwice. Świeczą na czerwono w tabeli Lechia zagra natomiast najpierw z Legią Warszawa, a potem z Bruk-Bet Termalika Nieciecza. ©

32. KOLEJKA EKSTRAKLASY

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

- KORONA KIELCE 2:0

Bramki: Diaby-Fadiga 48, Bulat 57

LECH POZNAŃ - ARKA GDYNIA 1:1

Bramki: Palma 57 - Hermoso 52

WIDZEW ŁÓDŹ - LECHIA GDAŃSK 3:1

Bramki: Bergier 10, 28, Kapuadi 37 - Zhelizko 66

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

- POGOŃ SZCZECIN 3:2

Bramki: Szmyt 11, Pululu 32, Vital 90+1 - Cuic 44, Agger 83

GÓRNIK ZABRZE

- ZAGŁĘBIE LUBIN 0:2

Bramki: Kolan 63, Szabo 74

PIAST GLIWICE - GKS KATOWICE 0:0

WISŁA PŁOCK - MOTOR LUBLIN 0:4

Bramki: Wolski 7, Czubak, 31, Bartoś 80, Ronaldo 88

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

17 goli

Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk), Karol Czubak (Motor Lublin)

15 goli

Mikael Ishak (Lech Poznań), Jonatan Brunes (Raków Częstochowa)

14 goli

Sebastian Bergier (Widzew Łódź)

13 goli

Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)

BOHATER WEEKENDU

Sebastian Bergier (Widzew Łódź)

To bohater najlepszego letniego transferu Łódzian i zarazem ich bohater na finiszu sezonu, gdy waży się losy utrzymania. W meczu z Lechią Gdańsk zagrał na nieosiągalnym dla reszty poziomie. Jeszcze przed przerwą do dwóch bramek dołożył asystę. Jest drugim najsukuczniejszym Polakiem w ekstraklasie.



Wisła Kraków wraca do elity. Szaleństwo przy Reymonta i zapłakany Królewski

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wisła Kraków po czterech latach na zapleczu PKO BP Ekstraklasy wróciła do elity.

„Biała Gwiazda” wywalczyła awans na własnym stadionie, wygrywając z Chrobrym Głogów w 32. kolejce Betclit 1. Ligi. Bramki na wagę awansu zdobyli Julian Lelieveld i Marko Božić. Wielkim wsparciem dla klubu z Krakowa byli kibice.

Przez cały mecz z Chrobrym, a także przez kilkadziesiąt minut po końcowym gwizdku z trybun słychać było przyśpiewki „Kochana Wisła” czy „Wisła Kraków znowu w ekstraklasie”. Przy Reymonta panowała totalna euforia, fani byli doskonale przygotowani na fetowanie długo wyczekiwanego - i naprawdę zasłużonego w kończącym się powoli sezonie - awansu. Warto oddać sympatykom krakowskiego klubu, że średnia frekwencja na meczach

Wisły wynosi blisko 27 tysięcy i jest największa w Betclit 1. Lidze i druga w kraju. Tylko lider PKO BP Ekstraklasy, czyli Lech Poznań, może poszczycić się większym wsparciem fanów na swoich meczach.

Piłkarze nie zapomnieli, ile zawdzięczają fanom - świętując na murawie, dziękowali kibicom. Radości z upragnionego powrotu do elity nie było końca. Wielki moment celebrowali, między innymi, byli zawodnicy Wisły. Na trybunach zjawili się m.in. Jakub Błaszczy-

kowski czy Marcelo. Obecność byłego reprezentanta Polski można zrozumieć, tym bardziej że Kuba pomagał Wiśle w najtrudniejszych chwilach - przede wszystkim finansowo.

Emocji nie ukrywali trener Mariusz Jop i prezes Jarosław Królewski. Jop został obłany przez piłkarzy szampanem podczas konferencji prasowej. Przyznał, że cieszy się, iż może obcować z takim zespołem i po latach ciężkiej pracy i wyrzeczeń udało się wreszcie wywalczyć awans.

- Nikt nam tutaj nie dał nic za darmo. Wszystko, co osiągnęliśmy, jest wynikiem poświęceń i pracy w fantastycznej atmosferze - powiedział.

Królewski nie ukrywał też. Przemówił do fanów, mimo ogromnego wzruszenia - Zrobiliśmy to, ku**a! Dziękuję, że byliście ze mną w trudnych chwilach. Rok temu nie było wielu, którzy jeszcze wierzyli. Dziękuję wam z całego serca! - wykrzyknął większościowy udziałowiec Wisły, za którym naprawdę trudne cztery lata.

- To był bardzo dobry mecz całego zespołu. Mamy szczęśliwy dzień. Natomiast trzeba pamiętać, że chcemy tę ligę wygrać, więc trzeba się jeszcze skupić na dwóch ostatnich spotkaniach - wyjaśnił już na spokojnie dla „Gazety Krakowskiej” Królewski.

I dodał: Przed wszystkim chcielibyśmy być pełnoprawnym członkiem ekstraklasy, czyli grać nie o utrzymanie, tylko starać się na początku utrzymać się gdzieś w środku tabeli. ©

Żużel Reprezentacja Polski zdobyła srebro DME w Rzeszowie

PRZERWANA PASSA POLAKÓW

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Żużlowa reprezentacja Polski nie obroniła tytułu drużynowego mistrza Europy. W finałowych zawodach rozgrywanych w Rzeszowie Biało-Czerwoni musieli uznać wyższość Duńczyków.

To była piąta edycja DME, cztery poprzednie kończyły się zwycięstwem Polaków, Duńczycy z kolei zawsze zajmowali drugie miejsce. Kadra prowadzona przez trenera Stanisława Chomskiego stanęła w Rzeszowie przed szansą przedłużenia złotej serii.

Biało-Czerwoni nie mogli jednak wystąpić w najmocniejszym składzie. W ostatnich chwilach ze składu wypadł Piotr Pawlicki, który doznał urazu w piątkowym meczu ligowym jego Unii Leszno w Grudziądzu. W miejsce zawodnika „Byków”



Żużlowa reprezentacja Polski zdobyła srebrny medal Drużynowych Mistrzostw Europy

w trybie awaryjnym powołano aktualnego młodzieżowego indywidualnego wicemistrza świata Wiktora Przyjem-

skiego z pierwszoligowej Polonii Bydgoszcz.

Zgodnie z regulaminem każda z reprezentacji w rozgry-

wanym w stolicy województwa podkarpackiego finale mogła skorzystać z jednego zawodnika startującego w cyklu Spe-

edway Grand Prix, musiała mieć także w składzie - na pozycji rezerwowego - żużlowca poniżej 21. roku życia. Trener Chomski postawił na sześciokrotnego mistrza świata Bartosza Zmarzlika, tym samym musiał z kadry skreślić Kacpra Worynę, Dominika Kuberę i Patryka Dudka. Jako młodzieżowiec wystartował 19-letni Bartosz Bańbor, tegoroczny maturzysta.

Polskim żużlowcom, którzy byli faworytami finału, od samego początku nie szło najlepiej. W pierwszej serii dwukrotnie przyjeżdżali na ostatnich miejscach i zaczęła zarysowywać się przewaga Duńczyków. W zespole prowadzonym przez Nikiego Pedersena punktowała cała ekipa, zwłaszcza Rasmus Jensen, startujący na co dzień w pierwszoligowej Stali Rzeszów, oraz Michael Jepsen Jensen.

Po słabszym początku Polacy zaczęli gonić Duńczyków,

ale nie byli w stanie dobrać się do skóry Skandynawom. Przed biegami nominowanymi Duńczycy mieli 39 punktów, a Polacy 28. Już po pierwszym z nominowanych biegów Duńczycy mogli fetować historyczne złoto. Ostatecznie zgromadzili 43 punkty, Polacy zdobyli cztery oczka mniej.

W naszej drużynie świetnie spisywał się Bartosz Bańbor. Zawodnik Motoru Lublin zdobył 14 punktów w pięciu startach. Dwa oczka mniej, ale w sześciu gonitwach, uzyskał sześciokrotny mistrz świata Bartosz Zmarzlik. Osiem punktów zdobył Przemysław Pawlicki, trzy Bartłomiej Kowalski, a dwa Wiktor Przyjemski.

- Było ciężko, ale walczyliśmy, wystarczyło punktów na srebrny medal - powiedział po zawodach Zmarzlik, kapitan reprezentacji Polski.

Brązowy medal wywalczyli Szwedzi, ostatnie miejsce zajęła reprezentacja Łotwy.

Udział w turnieju to wyzwanie dla małych uczestników, ale także ich opiekunów



Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Przez trzy dni stadion przy Traugutta w Gdańsku tętnił życiem. Puchar Tymbark zgromadził w tym miejscu najlepsze drużyny szkolne z całego Pomorza.

Finał wojewódzki to dla wyróżniających się etap przejściowy, a dla pozostałych możliwość pokazania się na tle rówieśników. Puchar Tymbark po raz kolejny zagościł na Traugutta, gdzie młodzież szkolna z całego Pomorza miała przestrzeń do wykazania się na boiskach trawiastych i ze sztuczną nawierzchnią. Rywalizację zaczęli najstarsi w kategorii U-12, a kontynuowali w kolejnych dniach młodszy - U-10 oraz U-8.

Na zielonych murawach w Gdańsku Aniołkach zmieniła się pogoda - z deszczowej w słoneczną, a także kolejne roczniki. Nie zmieniali się za to niektórzy trenerzy-opiekunowie, którzy od lat chętnie uczestniczą w tym wydarzeniu, zgłaszając zespoły w każdej kategorii wiekowej. Wśród nich był m.in. Adam Dębiński.

- Bierzymy udział w turnieju od dziesięciu lat i to jest najlepszy dowód na to, że jak najbardziej nam się podoba. Mam nadzieję, że zawodniczki od nas w przyszłości zrobią karierę. Za wcześniej na takie oceny, bo na razie jeszcze jest to forma zabawowa. Oczywiście z już z treningami typowo piłkarskimi. Te dziewczynki, które reprezentują naszą szkołę, chodzą do jednej klasy piłkarskiej, więc już wiedzą, co mniej więcej

chcą robić w przyszłości - opowiada Adam Dębiński, nauczyciel i trener ze Szkoły Podstawowej nr 48 w Gdańsku.

W kategorii U-12 i U-8 ta gdańska szkoła cieszyła się z pierwszych miejsc. Starsze dziewczynki pojadą jeszcze na finał ogólnopolski do Warszawy. Młodsze o tym celu będą mogły myśleć za jakiś czas, a na razie cieszyły się z ogromnego pucharu w rodzinnym mieście.

Taką drogę przeszły już ich koleżanki z Rytla, które wygrały finał wojewódzki w kategorii U-10.

- Pamiętam, że dwa lata temu, wygrując młodszą kategorię U-8, nasze dziewczynki postanowiły, że w końcu pojadą do tej Warszawy. Dopięty swego, chociaż musiałem je odstresować, tak były nakręcone na ten finał ogólnopolski. Czuję, że tak się stanie. Jedną bramkę straciliśmy, a masę strzeliliśmy. Wszystko wyszło cudownie - mówił Seweryn Pestka, nauczyciel ze Szkoły Podstawowej w Rytlu, tuż po zwycięstwie w Gdańsku.

Finały wojewódzki pokazały, jak ważne są dla młodych sportowców tego typu wyzwania. Każdy mocno przeżywał swój występ. Nie brakowało ro-



Chłopcy z Kowal spotkali się z rówieśnikami z Gdyni w finale turnieju kategorii U-10

dziców, którzy mocno wspierali pociechy. Czasami rodzice wcielali się w rolę trenerów. Tak było w grupie chłopców z Cieczewa, którzy wygrali w kategorii U-8.

- Ta grupa chłopaków jest bardzo sympatyczna i, powiedziałbym, pokorna, więc prowadzenie ich nie było dużym problemem. Aczkolwiek udział w turnieju był dla mnie wyzwaniem. Część z tej siódemki trenuje w różnych klubach. Ta zbieranina indywidualności przełożyła się na końcowy sukces. Lepiej nie można było się

zaprezentować. Idąc za ciosem, będziemy zgłaszać drużynę w kolejnych rozgrywkach pucharu - wyjaśnia Maciej Chroboczek, jeden z rodziców i zarazem opiekun zwycięskiej SP Cieczewo.

Pomorze w decydującym finale ogólnopolskim reprezentować będą cztery drużyny. W kategorii U-12 chłopcy z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 w Starogardzie Gdańskim i dziewczynki ze Szkoły Podstawowej nr 48 UKS-u Zaspły Gdańsk. W kategorii U-10 będą to chłopcy ze Szkoły Podstawo-

wej w Kowalach oraz dziewczynki z Brdy Szkoły Ryteł. Finał w Warszawie zaplanowany został na początku czerwca przed towarzyskim meczem Polska - Nigeria na stadionie PGE Narodowy.

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W skład komitetu honorowego turnieju wchodzi: Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia.

Stefan Horngacher wraca do polskich skoków

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Rozmawiamy z Andrzejem Wąsowiczem, prezesem Śląsko-Beskidzkiego Związku Narciarskiego.

W niedawnej rozmowie Andrzej Kozak, prezes Tatrzańskiego Związku Narciarskiego, przekazał nam, że to wasz związek ma niebawem zgłosić kandydaturę Apoloniusza Tajnera na prezesa PZN. Potwierdza pan?

Tak. Pan Tajner jest mieszkańcem Wisły, która znajduje się w granicach działalności naszego okręgu, i będziemy go zgłaszać.

Termin zgłaszania kandydatów mija 13 maja.

Wszystkie dokumenty zostaną dostarczone do PZN najpóźniej do wtorku, 12 maja.

Dlaczego zdecydowaliście się wystawić w wyborach na szefa związku jego byłego wieloletniego prezesa?

Taka decyzja zapadła po osobistej rozmowie w moim biurze związku z Adamem Małym



Stefan Horngacher zamierza ponownie wprowadzić polskich skoczków na szczyt

szem, który przekazał, że rezygnuje i nie będzie kandydował w kolejnych wyborach z różnych względów. Cieszę się, że przyszedł do mnie jako pierwszego, aby o tym poinformować. Trzeba było podjąć działania i poszukać człowieka, który będzie spełniał wszystkie wymogi, aby nasz

związek funkcjonował jak należy. Miałem przyjemność przez szesnaście lat współpracować z panem Apoloniuszem i to osoba, która gwarantuje nam rozwój narciarstwa w Polsce.

Czego będziecie oczekiwać od Apoloniusza Tajnera?

Musi się dokładnie przyjrzeć sytuacji organizacyjno-finansowej związku. Zarządzi zapewne badanie poszczególnych umów. Kadry i sztaby szkoleniowe są już powołane i tego procesu nie można przetrwać. Liczymy, że jako były wieloletni trener przyjrzy się systemowi szkolenia, gdyż ma

w tym doświadczenie i osobiście jestem przekonany, że to będzie dobry wybór.

Co dalej z Adamem Małym?

On musi odpocząć od tego wszystkiego, spadł na niego olbrzymi hejt. To jest moja deklaracja, że będę robił wszystko, aby Adam z nami znowu kiedyś współpracował. To jest postać, która budowała to, co dzisiaj mamy w związku. Na ten moment wyniki może nie są do końca zadowalające, ale myślę, że Adam kiedyś wróci ze zdwojoną energią.

Do polskich skoków wraca Stefan Horngacher, który będzie koordynatorem systemu szkolenia kadr narodowych. Jakie zadania stawiacie przed Austriakiem?

Podoba mi się w tej umowie jeden zapis, że będzie na bieżąco blisko współpracował z naszymi wszystkimi trenerami. Ja jestem zwolennikiem, aby drogich trenerów z zagranicy nie zatrudniać, a ukształtować nowych polskich szkoleniowców i myślę, że to jest

możliwe. Cieszę się, że warunkiem podstawowym jest to, że Horngacher będzie właściwie cały czas na miejscu. Nasze złe doświadczenia z pracy z Aleksandrem Stoecklem na stanowisku dyrektora sportowego pracującego zdalnie sporo nas nauczyły. I to nie może się powtórzyć. Jestem zwolennikiem tego, że jeśli mamy płacić duże pieniądze, to musi być tutaj, z nami.

Maciej Maciusiak ogłosił kandydaturę skoczków na nowy sezon. W pierwszej reprezentacji znaleźli się: Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek, Klemens Joniak, Piotr Żyła, Dawid Kubacki i Maciej Kot.

Rozmawiałem na ten temat z trenerem. Moje pierwsze pytanie było, dlaczego nie budujemy kadry na cztery lata do następnych igrzysk w oparciu o młodych skoczków? Ale przekonał mnie, że to ma swój sens, trzech młodszych i trzech starszych. Zapewnił też, że na zawody Pucharu Świata jeździć będą najlepsi, czyli także wyróżniający się w kadrze B. ©©

Jankesi podbili stolicę. Polacy bez szału

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Amerikanin Hans Niemann wygrał turniej „Superbet Rapid & Blitz Poland” w szachach szybkich i błyskawicznych (pula nagród: 200 000 dolarów), który zorganizowała Warszawa.

Arcymistrz z San Francisco wyprzedził swoich rodaków - Fabiano Caruanę i Wesleya So.

Jan-Krzysztof Duda został sklasyfikowany - ex aequo z dwoma innymi zawodnikami - na 7. miejscu, a Radosław Wojtas na ostatnim, 10.

Turniej „Superbet Rapid & Blitz Poland” w szachach szybkich i błyskawicznych zaliczany jest do lukratywnego cyklu „Grand Chess Tour” z pulą nagród 2 000 000 dolarów. W imprezie grało dziesięciu zawodników, w tym dwóch wspomnianych Polaków.

W ciągu pięciu dni każdy z zawodników rozegrał 27 partii: 9 szybkich i 18 błyskawicznych (za zwycięstwo punkt, za remis pół punktu).

Po czterech dniach rywalizacji, Jan-Krzysztof Duda zajmował 6. miejsce. Jednak ostatniego dnia, arcymistrz z Wieliczki zanotował dwa remisy i aż cztery porażki.



Jan-Krzysztof Duda gra w szachy od 5. roku życia. Tytuł arcymistrza otrzymał mając zaledwie 15 lat i 21 dni!

Ostatecznie Duda zgromadził 16,5 punktu (9 w szybkich + 7,5 w błyskawicznych), dzieląc 7. miejsce z Uzbekiem Jawohirem Sindarowem i Maxime Vachier-Lagravem z Francji.

Tuż przed nimi uplasował się aktualny mistrz świata w odmianie klasycznej, 19-letni Hindus Gukesh Dommaraju, który zbierał 17 punktów.

W ramach całego cyklu „Grand Chess Tour” odbędą się jeszcze turnieje w Bukareszcie (14-23 maja, szachy klasyczne), Zagrzebiu (1-5 lipiec, szachy rapid & blitz) i St. Louis (2-6 sierpnia, szachy rapid & blitz) oraz „Sinquefeld Cup”, również w St.

Louis (10-20 sierpnia, szachy klasyczne).

Wielki finał zaplanowano także w „Saint Louis Chess Club” w Saint Louis w stanie Missouri, (22-27 sierpnia br.). ©©

Kasa wypłaca:

1. miejsce = 50 000 dolarów
2. miejsce = 40 000 dolarów
3. miejsce = 30 000 dolarów
4. miejsce = 20 000 dolarów
5. miejsce = 15 000 dolarów
6. miejsce = 11 000 dolarów
7. miejsce = 10 000 dolarów
8. miejsce = 9 000 dolarów
9. miejsce = 8 000 dolarów
10. miejsce = 7 000 dolarów

Jesteśmy winni, mamy czego żałować

Jacek Sroka
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski w hokeju na lodzie nie awansowała do elity. W mistrzostwach świata dywizji 1A Białe-Czerwoni przed ostatnią serią spotkań mieli wszystko w swoich rękach, ale przegrali z Litwą.

Na zakończenie mistrzostw świata dywizji 1A Białe-Czerwoni przegrali po dogrywce z Litwą i zajęli w turnieju dopiero czwarte miejsce. Dzięki tej wygranej Litwini utrzymali się w Dywizji 1A, a zdegradowana została Japonia. Do grona najlepszych awansowały Kazachstan i Ukraina.

Sosnowiec nie okazał się szczęśliwy dla naszej kadry. Podopieczni trenera Pekki Tirkkonena pokonali w tym turnieju tylko Ukrainę 3:2 i Japonię 4:2. Z Litwą przegraliśmy po dogrywce 1:2, z Francją po karnych 2:3, a z Kazachstanem w regulaminowym czasie 2:3.

Spotkanie z Litwinami oraz MŚ rozgrywane na własnym terenie podsumował kapitan naszej kadry Kamil Górny.

Co Pan czuje po spotkaniu z Litwą, w którym sami wy-

puściliśmy z rąk szansę awansu do światowej elity?

Nie spodziewaliśmy się takiego wieczoru. Trochę źle weszliśmy w mecz. Nie wiem, czy w pierwszej tercji byliśmy sparaliżowani wagą tego meczu, bo nie tak to miało wyglądać. Spodziewaliśmy się trochę innego spotkania. Wiedzieliśmy, że Litwini „zamurują” bramkę i będą robili wszystko, żeby ciężko się było pod nią dostać. Sami jesteśmy jednak winni tego, co się wydarzyło w tym pojedynku.

Jesteście doświadczonymi zawodnikami, bo średnia wieku kadry jest dość wysoka, ale chyba mentalnie nie wytrzymaście tego meczu.

Może i mentalnie. Na pewno zawiodła skuteczność, bo momentów dobrej gry mieliśmy bardzo dużo. Oddaliśmy więcej strzałów na bramkę, sytuacji też stworzyliśmy więcej, ale nie potrafiliśmy ich wykorzystać. Bramkarz Litwinów broniał bardzo dobrze i nie znaleźliśmy sposobu, żeby go pokonać. Jedyną bramkę też strzeliliśmy nie po jakiejś składnej akcji, ale wrzutce do tercji. Krażek gdzieś się odbił, nastąpiło

podanie i prosty gol. Za dużo chyba kombinowaliśmy w tym meczu.

MŚ ułożyły się dla nas korzystnie...

Każdy z nas wiedział, o co gramy. Miał to być nasz wiecór. Każdy był tego świadomy, każdy miał w głowie jeden cel. Możemy teraz tego żałować i za rok znów musimy się bić o awans.

Jakby Pan podsumował całe MŚ w Sosnowcu?

Myślę, że możemy być zadowoleni z naszej dobrej gry w defensywie. Ze spadkowiczami z elity - Francją i Kazachstanem - pokazaliśmy się w tym elemencie z dobrej strony. Obrona jest naprawdę mocną stroną reprezentacji Polski. ©©

HOKEJOWE MŚ DYWIZJI 1A

Wyniki ostatniej serii: Polska - Litwa 1:2 po dogrywce (0:1, 1:0, 0:0, dogr. 0:1); Kazachstan - Francja 2:1 po karnych (0:0, 0:0, 1:1, dogr. 0:0), karne 3:2; Ukraina - Japonia 3:1 (3:1, 0:0, 0:0).

	5	13	20-8
1. Kazachstan	5	13	20-8
2. Ukraina	5	10	14-12
3. Francja	5	8	12-11
4. POLSKA	5	8	12-12
5. Litwa	5	4	7-12
6. Japonia	5	2	9-19

Iga Świątek dogaduje się z nowym trenerem

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

To już kolejny turniej, w którym w sztabie Igi Świątek zastanawia chwilami brak kontrowersyjnej psycholog Darii Abramowicz... Najpierw Stuttgart, potem Madryt, teraz Rzym. O co chodzi?

Otóż w boksie na kortach kompleksu sportowego „Foro Italico” - najpiękniejszego obiektu tenisowego w Europie, wzniesionego na północnym nabrzeżu Tybru, u stóp zalesionego wzgórza Monte Mario - pojawiła się... siostra Igi Świątek, starsza o 3 lata Agata, która na co dzień pracuje jako dentystka.

W młodości również trenowała tenis i odnosiła sukcesy, jednak zrezygnowała z kariery sportowej na rzecz medycyny, którą studiowała w Lublinie.

W przeszłości tata dziewczyn, Tomasz Świątek, sam był profesjonalnym sportowcem, konkretnie wioślarzem. Wziął nawet udział w Igrzyskach XXIV Olimpiady w Seulu w 1988 roku, gdzie rywalizował w czwórce podwójnej (w osadzie pływał ze Sławomirem Cieślakowskim,

Andrzejem Krzepińskim i Mirosławem Mrukiem). Jak mówił przed laty w jednym z wywiadów, chciał, aby jego córki też uprawiały jakiś sport.

Kontuzja trenera

Turniej WTA 1000 „Internazionali BNL d'Italia” (pula nagród: 8 312 293 dolarów) rozgrywany na kortach ziemnych to zawody niezwykle.

- Pracuję w firmie w Rzymie, poprosiłam o dzień urlopu, żeby zobaczyć po raz pierwszy w tym roku mecz Igi - powiedziała młoda Polka, która w specjalnie przyjechała na korty „Foro Italico”.

Świątek turniej w Rzymie wygrywała trzykrotnie: w 2021, 2022 i 2024 roku. Impreza żyje całe miasto, a w tym roku za największą atrakcję uważany jest specjalny kort na Piazza del Popolo.

Raszynianka pytana o okoliczności kontuzji swojego trenera Francisco Roiga, w wyniku której ma nogę w gipsie, wyjaśniła, że stało się to podczas treningu na wspomnianym... Piazza del Popolo.

Hiszpański trener ma zerwane ścięgno Achillesa i pole-



FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Od kilku tygodni Iga Świątek zatrudnia hiszpańskiego szkoleniowca Francisco Roiga

ciał na operację do Warszawy - w towarzystwie Darii Abramowicz - po której wrócił do Rzymu.

- Chciał wrócić, naprawdę doceniam to, że on tu jest, bo na pewno nie jest mu lekko. Staramy się otoczyć go opieką i pokazać wysiłki teamu w tym zakresie - dodała Iga.

Podkreśliła, że Roig opuścił tylko jeden trening, a trudno mu poruszać się po korcie.

- Nie jest teraz łatwo podczas zajęć, bo on nie może być przy mnie, ale na pewno damy radę - zapewniła nasza tenisistka.

Wyjaśniła również, że w trakcie treningu na Piazza del Popolo

ludzie nie zorientowali się, jak poważna była kontuzja Roiga.

- Naprawdę był bardzo dzielny w tamtym momencie. Na początku myślałam, że on żartuje - mówiła Iga.

Podkreśliła, że jej relacje z katalońskim szkoleniowcem, który przez kilkanaście lat (2005-2022) był członkiem sztabu Rafaela

Nadala, są bardzo dobre od samego początku.

Podczas jednej z konferencji prasowych Raszynianka bardzo pozytywnie oceniła współpracę z nowym trenerem. Podkreśliła, że nadają na tych samych falach, a to jej zdaniem pewna odmiana w sztabie.

Ta sama wizja

- Mamy taką samą wizję tego, jak powinnam grać, i on pomaga mi to osiągnąć - stwierdziła. - Czuję, że rozumiemy się bardzo dobrze. Mamy różne opcje podczas treningów, co jest wspaniałe, bo nie byłam zadowolona z tego, jak grałam kilka miesięcy temu. Czasem wracam do starych przyzwyczajeń. Będę potrzebowała trochę czasu, by robić to, czego chce Francisco. To jest proces. ©

Kasa wypłaci - rok 2026:

1. runda = 18 497 dolarów;
2. runda = 29 842 dolarów;
3. runda = 53 894 dolarów;
4. runda = 92 993 dolarów;
- ćwierćfinał = 175 436 dolarów;
- półfinał = 338 142 dolarów;
- finalistka = 642 488 dolarów,
- zwycięzczyni = 1 234 235 dolarów.

DROBNE

Ogłoszenie drobne
złecisz na ibo.polskapress.pl

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ udziały w nieruchomościach, cała Polska, 518-503-404

Praca

ZATRUDNIĘ

EMERYTA - dozorcę budynku biurowego w Sopocie. Praca zmianowa w godzinach nocnych i w dniach nieroboczych. Kontakt tel. 58/73-57-231

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

PANIĄ na emeryturze do recepcji budynku biurowego w Sopocie, godziny dzienne. Kontakt tel. 58/73-57-231

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

CYKLINOWANIE 501979520

MALOWANIE_DACHÓW.

788-016-988.

OD A do Z www.solidrem.pl 888988912

AUTOREKLAMA

SPORTOWY24

Sport to Wy

sportowy24.pl



Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex"
604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

MORZA

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 www.danaustronie.pl

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie złecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

REKLAMA

0311246076

dziennikbałtycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.30-15.30, tel. 58/ 3003 211

- drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
- **PPU Zieleń, Gdańsk, Partyzantów 76**
www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73
- **ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31**
tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl
- **Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni**
ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl

nekrologi.net

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i dziennikbałtycki.pl/nekrologi

To był ogromny stres dla całej rodziny. Czuliśmy wagę tej sytuacji



Patrycja Markowska dla Plejady oswoim synu Filipie, który właśnie podeszedł do matury

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Filip Chajzer został czule przytulony
Celebryta w minionym tygodniu promował swą najnowszą książkę. Podczas wydarzenia towarzyszyła mu nowa ukochana, z którą prezenter Polsatu związany jest od niedawna. – W trakcie całego spotkania partnerka pozostawała raczej z boku. Po części oficjalnej podeszła do Filipa i czule go przytuliła – mówi informator serwisu.



Ośmiorniczka
TVP Kultura, 20:00
W londyńskim domu aukcyjnym Sotheby's ma być wystawiony na sprzedaż klejnot pochodzący z carskiej kolekcji. Na jego kupnie najbardziej zależy Kamalowi, który prowadzi interesy z radzieckim generałem. Do akcji oczywiście wkracza niezawodny James Bond (Roger Moore).

Sonia Bohosiewicz i jej problemy z biustem
Aktorka postanowiła uzupełnić swoją letnią garderobę i zamówiła nowy kostium kąpielowy. Zakup okazał się jednak nietrafiony. Po przymiarce aktorka lekko się załamała i stwierdziła, że model jest zdecydowanie zbyt wycięty. „Bokami wychodzi mi biust. Nie, nie, nie” – napisała na Instagramie.

Sylwia Bomba ma uwielbianą córkę
Celebrytka przyznała, że obawia się o bezpieczeństwo 8-letniej córki, która ma pokazne grono fanów. – Jest bardzo mądrą, dojrzałą jak na swój wiek dziewczynką. W szkole również tak jest postrzegana, że jest bardzo dojrzała, empatyczna, pomaga słabszym. Natomiast boję się, że mi ją porwą, bo moja Tosia jest uwielbianą przez wszystkich i nieraz bywa tak, że jesteśmy na przykład w sklepie, podchodzi do niej pani i mówi: „Tosia, ja cię kocham, uwielbiam” – powiedziała w programie „Party u Simony”.



Kosmiczny grzech
Stopklatka, 23:45
Jest rok 2524. Z odległej planety nadchodzą wieści o pierwszym kontakcie z obcą cywilizacją. Wojsko podejmuje natychmiastowe działania, aby zapobiec międzygwiazdnej wojnie. Los ludzkości spoczywa w rękach 7 śmiałków.

KRZYŻÓWKA NR 70

Poziomo:
1) uroczyste otwarcie wystawy obrazów,
5) amerykański film historyczny z rolą Toma Cruise'a,
9) część końskiego rządu,
10) daszek nad paleniskiem,
12) sposób załatwiania określonych spraw,
14) słowo honoru Andrzeja Kmicica,
15) chodaki wykonane z drewna,
17) drzewo lub krzew z brzoźwaty, roślina symbol zdrowia,
21) zastój w gospodarce, stagnacja,
23) prosta zawsze najlepsza,
28) domena Aleksandry Mirosław,
29) ryzyko nieobce bywalcowi kasyna,
32) między ustami a przetykiem,
36) część gałki ocznej otaczająca tęczę,
37) trawa w jadłospisie pandy,
38) Krzysztof, prezenter telewizji Polsat,
39) owad żyjący w pobliżu wód,
40) trasa szybkiego ruchu.

Pionowo:
1) Nosferatu lub Drakula,
2) Mickey, aktor z filmu „Harry Angel”,
3) legendarna ukochana Tristana,
4) dawna kopalnia soli,
5) James, wynalazca maszyny parowej,
6) krasnal domowy w mitologii germańskiej,
7) polski serial komediowy,



8) łuk wsparty na filarach,
11) herbaciany stan w Indiach,
13) cecha muzyki marszowej,
16) warzywo w barszczu ukraińskiego,
19) w zimowym krajobrazie,
20) zakładka na spódnicy,
22) ptak drapieżny, orzeł przedni,
24) doskonały mówca, orator,
25) imię z bajki Aleksandra Fredry,

26) anglosaska jednostka długości,
27) wzywa do walki w ringu,
29) „...”, czyli tam i z powrotem” z powieści Tolkienu,
30) pojedyncze lub złożone,
31) azjatycki środek transportu,
33) potoczna nazwa grocho-drzewu,
34) dyskusja na sali sejmowej,
35) rozległy teren, rejon.

ROZWIĄZANIE NR 69

K	J	G	R	O	S	■	P	A	K	T	■	M	■	W				
O	B	A	M	A	■	S	Z	A	F	I	R	■	A	T	E	N	Y	
R	■	C	R	E	A	L	■	O	P	O	R	■	T	■	L	■	■	
Z	A	K	O	S	■	K	A	S	Z	T	A	■	P	R	O	S	O	
E	■	I	■	O	L	A	F	■	R	D	Z	A	■	D	■	G	■	
C	Z	E	S	N	E	■	R	O	C	K	■	A	N	T	Y	K	I	
■	M	P	■	S	■	O	■	O	■	R	■	Y	■	O	■	■	■	
T	Y	G	O	D	N	I	K	P	O	W	S	Z	E	C	H	N	Y	
■	S	■	R	■	I	■	■	■	■	■	■	U	■	H	■	Y	■	
■	M	■	L	■	O	T	E	■	K	■	■	■	T	R	Y	T	O	N
O	■	B	■	M	■	■	■	■	■	■	■	■	O	■	R	■	I	■
■	S	E	R	W	■	I	■	■	■	■	■	■	A	L	I	A	N	S
Z	■	O	■	R	■	■	■	■	■	■	■	■	E	■	P	■	S	■
■	C	Y	N	I	A	■	■	■	■	■	■	■	■	T	R	E	M	A
Z	■	A	■	T	R	A	G	I	F	A	I	R	S	A	■	Z	■	N

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny zapowiada, że w towarzystwie zabłyśniesz pomysłem, a wieczór przyniesie spokój.
Ryby (19.02 - 20.03)
Uważaj na wydatki i słowa. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że bliska osoba będzie potrzebować więcej uwagi i cierpliwości.
Baran (21.03 - 19.04)
Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że czeka Cię ciekawa rozmowa lub wiadomość, która może zmienić plany na najbliższe dni.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą dzisiaj silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi znaleźć chwilę dla siebie oraz unikać niepotrzebnych sporów.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Energia i pewność siebie będą przyciągać ludzi. Horoskop dzienny mówi, że przed Tobą dobry dzień na nowe wyzwania i relacje.
Rak (22.06 - 22.07)
Drobne obowiązki mogą zmęczyć, lecz horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wieczorem poczujesz satysfakcję i wewnętrzny spokój.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci do relacji. Horoskop dzienny wróży, że przed Tobą dobry moment na szczerą rozmowę i wspólne planowanie przyszłości.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie właściwy kierunek. Horoskop na dziś stanowczo radzi nie ignorować znaków oraz zaufać swoim przecuciom.
Waga (23.09 - 22.10)
Możliwa niespodziewana okazja na zyski. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by zachować otwarty umysł i działać odważnie.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Skupienie na celach przyniesie efekty. Horoskop dzienny wróży, że wieczór będzie sprzyjać odpoczynkowi i dobrem wiadomościom.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność pomoże rozwiązać trudny problem. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że spotkanie z kimś bliskim poprawi Ci humor.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzień pełen refleksji i spokojnych chwil. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zadbać o zdrowie i nie odkładać ważnych decyzji.